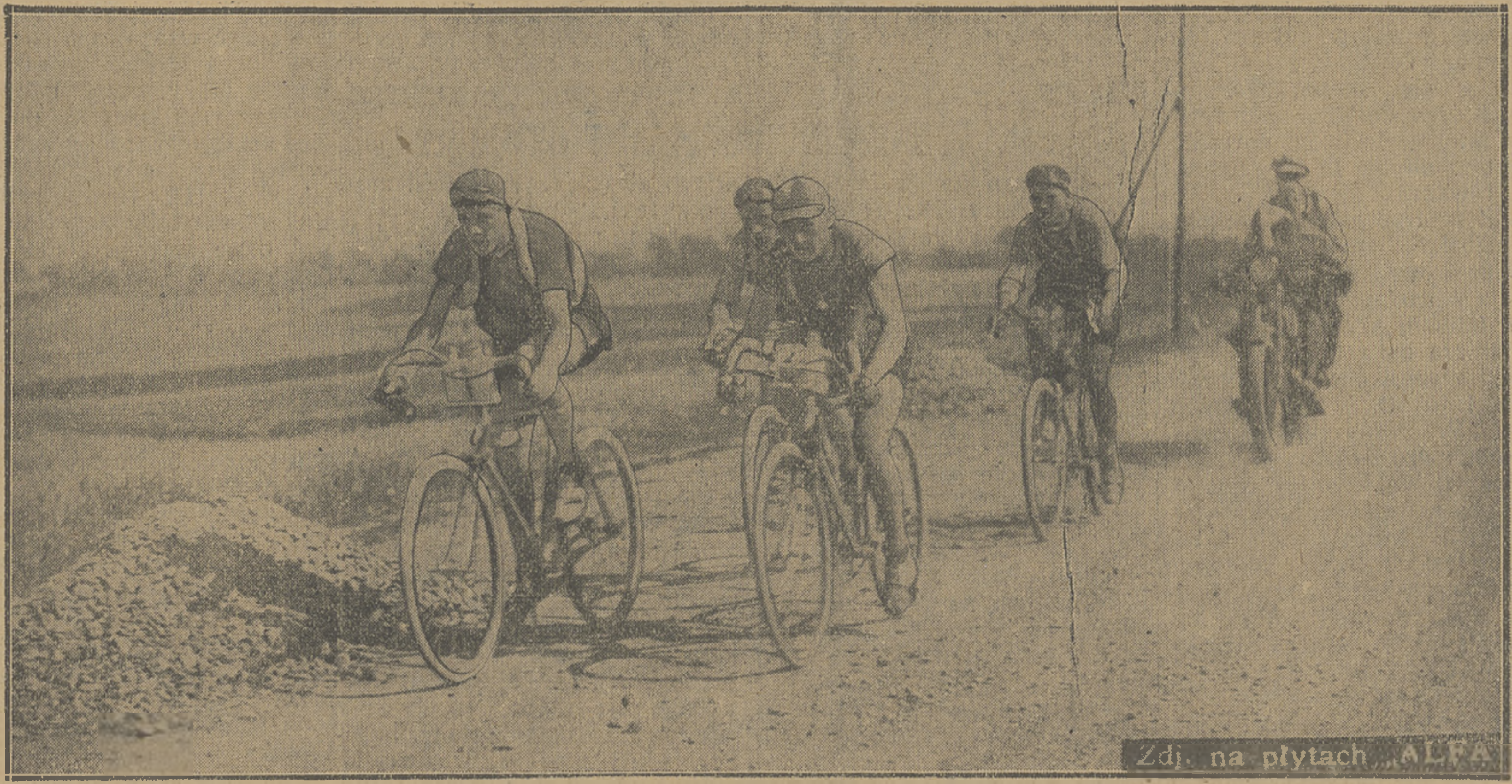
PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 41 (386) ŚRODA, DNIA 12 WRZEŚNIA 1928 ROK VIII.

BIEG DOOKOŁA POLSKI

Wspaniałe wyniki pierwszych etapów. Niezłomny duch sportowy zawodników. Entuzjazm na szlaku Biegu



WIĘCEK I MICHALAK, LIDERZY BIEGU,
prowadzą fragment czołowej grupy na etapie II-im Lwów — Rzeszów. W tyle widać motocykl W.T.C. pełniący służbę łącznikową podczas Biegu.

W chwili, kiedy piszemy te słowa i kiedy dojdą one do rąk czytelników, na szlaku Biegu Kolarskiego Dookoła Polski rozgrywa się największy wyścig szosowy z wszystkich znanych w Polsce.

Byłoby rzeczą przedwczesną wyciągać daleko idące wnioski z rezultatów dotychczasowych. Nie mniej już dziś podkreślić można pewne cechy gigantycznego wyścigu, które pozostaną na zawsze trwałą zdbyczą niezależnie od przyszłych zmian i wydarzeń.

Przedewszystkiem bije w oczy imponujący duch sportowy wszystkich zawodników, którzy wbrew wszelkim przypuszczeniom i przewidywaniom, zwalczając niesłychane trudności, nie porzucają Biegu i po bohatersku dążą do celu ostatecznego.

Obok tej zdobyczy moralnej, niewątpliwym faktem jest niespodziewanie wysoka forma naszych szosowców, wśród których już dziś wybija się kilka nazwisk, niewątpliwych w przyszłości sław długodystansowych.

Bieg udowodnił wreszcie ile serca i entuzjazmu dla wielkiego wysiłku zawodników ma cały kraj, od stolicy po najbardziej głuchy zakątek prowincji.

Lecz do ostatecznej syntezy jeszcze zbyt daleko.

Przejdźmy raczej do kolejnego opisu zdarzeń, tak jak miały miejsce od pamiętnego dnia 7-go b. m.

Na starcie.

Kolarski Bieg Dookoła Polski stał się faktem.

W piątek dnia 7-go września r. b. 71 naszych kolarzy szosowych otworzyło nową kartę w sporcie polskim.

W obecności najwyższych władz sportowych z dyrektorem P. U. W. F. płk. Ulrychem, jego zastępcą płk. Krzyskim, reprezentantem komendanta miasta mjr. Ryszankiem i nadkomisarzem P. P. Czyniowskim na czele, wobec tłumów — mimo godziny 7-ej rano — rozentuzjazmowanej publiczności, w asyście mnóstwa aut, taksówek, rowerów, prawie setka najlepszych szosowców polskich rozpoczęła swą dziesięciodniową walkę o tytuł króla dróg polskich.

W przeddzień wyjazdu.

Już w czwartek wieczorem główna kwatera Biegu, siedziba W. T. C. na Dynasach, roiła się od gorączkowych przygotowań. Niezastąpiony gospodarz, dyr. Wyczałkowski pamięta o każdym szczególe. A jest ich doprawdy setki. Tu trzeba ulokować zawodników prowincjonalnych, tam załatwić sprawę znaków i napisów, ówdzie dać dyspozycję autom i sanitarkom... Telefon dzwoni bezustanku: ciągłe pytania i wątpliwości, od których dobrego załatwienia zależy udanie się całej imprezy.

Wreszcie wieczór przynosi kulminacyjny punkt dnia —plombowanie maszyn i lekarskie badania zawodników. Z próby tej obronną ręką wychodzą wszyscy, prócz Hyli i Januszki, którym lekarze nie pozwalają startować.

Przed startem.

W dzień odjazdu już od godziny 5-ej rano ruch na Dynasach jak w ulu.

Wre on na każdym metrze olbrzymiego terenu W. T. C. Wśród lśniących, obejrzanych i sprawdzonych postokroć swych stalowych rumaków migają rześkie, barwne sylwetki pierwszych w Polsce maratończyków kolarskich; dobry dziesiątek aut, towarzyszących Biegowi zapełnia się bagażem, rowerami, pasażerami; tu ładują tobołki z ubraniami „cywilnemi" zawodników, tam sadowi się prasa, wśród której nie brak reprezentanta PAT-a, prez. związku dziennikarzy sport. W. Sikorskiego, ówdzie oblepiają auta wielkiemi transparentami informacyjnemi. Masa ta, dopełniona tłumem widzów sympatyków i „kibiców" żyje, pulsuje, tętni.

Nerwowy zgiełk przerywa megafon. To gospodarz, Bursztynowicz, ustawia zawodników w kolumnie marszowej: stają długim szpalerem szóstkami, rozrywani co chwila przez fotografów i dających ostatnie rady przyjaciół.

Potem tumult na chwilę zamiera. To płk. Ulrych w prostych, jędrnych słowach podkreśla znaczenie imprezy, śmiałość zamierzenia „Przeglądu Sportowego", niezawodność maszyny organizacyjnej W. T. C. i życzy zawodnikom powodzenia.

Honorowy start.

Wreszcie ruszają. W szpalerze zwartych głów widzów sunie kwiat i nadzieja polskiego kolarstwa szosowego. Z tych co mieli szanse zwycięstwa nie braknie nikogo. Wystarczy wymienić takie nazwiska, jak Kamiński, Śliwiński, Duszyński, Gronczewski, Popowski, Kalinowski, Michalak, Napieracz, Stefański z Warszawy; Ignatowicz, Kostrzębski, Serbeński i Fröss ze Lwowa, Sierpiński Szeffeld i Kłosowicz z Łodzi; Duda, Żak i bracia Piotrowicze z Krakowa i t. d., i t. d., aby się przekonać naocznie, że idzie o najwyższą stawkę.

Zawodnicy ustawiają się na Krakowskiem Przedmieściu przed kościołem Ś-go Krzyża w wąskiej gardzieli tłumu, rzucającego ostatnie rady i uwagi. Honorowy starter pułkownik Ulrych wznosi w górę chorągiew startową — furkot spadającej w dół materji i zbita masa jeźdźców rusza uroczyście ku Nowemu Światu.

Defilada przez miasto.

W eskorcie szarych mundurów członków W. T. C. sunie przez miasto barwny, lśniący w promieniach słońca wąż zawodników. Poprzedza go zbita masa aut i rowerzystów, którzy wespół z tłumem pieszym zbijają się po obu stronach pochodu. W Alei 3-go Maja kolumna zawodnicza wypełnia szerokość całej jezdni. Wygląda zaiste imponująco. Za mostem kpt. sportowy W. T. C. p. Zagoździński chcąc pozbyć się natrętnej, a zbyt licznej asysty, zmienia trasę marszu i kieruje kolumnę Aleją Zieleniecką. Przy wjeździe w ulicę Grochowską, defilujący zatrzymują kolejkę Wawerską i wreszcie wydostają się na drogę swych nadziei, zwycięstw i snów o sławie.

Start.

Koło dawnej rogatki furkot chorągiewki startowej kpt. Zagoździńskiego oznajmia, że tym razem bieg rozpoczął się na dobre. Napięte do maximum nerwy większości zawodników nie wytrzymały i wśród potwornych wybojów podmiejskich po słynnych kocich łbach, żonglując między szynami kolejki i tramwajów, po ścieżkach i trotuarach większość kolumny ruszyła w tempie wprost zawrotnym.

Na czele o kilkadziesiąt metrów przed wszystkimi pędzi Nr 14 Dranko z Brześcia z szybkością dobrych 40-tu klm. na godzinę. Po dwu kilometrach przyszły mu widać refleksje, że to jeszcze 1467 klm. zostało do przejechania, bo daje się dogonić innym.

W Wawrze.

Na 9-m klm. szosy lubelskiej jeźdźcy byli już rozciągnięci wprost niewiarygodnie na odcinku jakichś 5 klm. Czoło Biegu otwierała grupa: Michalak (Legja Nr 48), Napieracz (Legja Nr 49), Dranko (Brześć Nr 14), Olecki (Legja Nr 43), Sobolewski (Kalisz Nr 2), Sierpiński (Łódź Nr 25), Jednaszewski (WTC Nr 26), Gronczewski (W. T. C. Nr 8), Tropaczyński (Lwów Nr 29), Więcek (Bydgoszcz N 1), Wisznicki (AKS Nr 54) i Kalinowski (WTC Nr 11). O kilkadziesiąt metrów wtyle „deptali" w skupieniu: Olszewski (WTC Nr 17), Czwarnóg (WTC Nr 16), Śliwiński (WTC Nr 4), Kamiński (WTC Nr 3), Rasiński (Sosnowiec Nr 57), Kłosowicz (Łódź Nr 34) i Busza (Poznań Nr 74).

Nagle z grupy tej oderwał się jeden z jeźdźców i lawirując między kolegami i autami, w tumanie kurzu, wyszukując dogodnej drogi począł mijać innych, tak jak mija na torze jeździec jadący za motorem „urwanego" rywala. Zawodnikiem tym był Nr 4, Śliwiński, który złapał widać oddech i już po kilkuset metrach znalazł się na czele Biegu, aby prowadzić go w ciągu dobrych kilkunastu klm.

Tymczase zaczęły się pierwsze wypadki. Popiel z Grudziądza (Nr 27) po paru karkołomnych skokach i zarzuceniach na falistej ścieżce, musiał dokręcać obluzowane koło, a nieco dalej w Miłośnie Januszko (WTC Nr 6) musiał się wycofać wskutek złamania widelca.

Tymczasem porwany na grupy wąż jeźdźców mknie bez przerwy. Zamyka go czwórka, prowadzona przez czołowego kolarza Lwowa i jednego z kandydatów na zwycięstwo — Ignatowicza (Nr 20), za którym jadą na kółku Fröss (Lwów Nr 19), Serbeński (Lwów Nr 30) i J. Gałęcki (Łódź Nr 39).

Olbrzymie auto z napisem: „Koniec Biegu, zwijać posterunki", eskortowane przez dwa auta firm rowerowych „Ormonde" i „Kamiński" zamyka tą imponującą kawalkatę gigantów szosy.

W tumanie białego pyłu widać sylwetki jeźdźców, potem kwadratowe pudła aut, wreszcie wszystko zaciera się i wlewa w jedną nieprzeniknioną kurzawę.

Pojechali...



GRONCZEWSKI (WTC) I KAMIŃSKI (WTC)
najstarsi, 40-letni uczestnicy Biegu Dookoła P...



PUŁK. ULRYCH PRZEMAWIA
do zawodników, przed rozpoczęciem biegu.



LWOWIANIE IGNATOWICZ I FROESS
na starcie w Warszawie obok kościoła św. Krzyża.

Etap I-szy: Warszawa--Lublin (157 klm.)

Nerwowy początek biegu. Mordercza walka na całym etapie. „Pierwsza Brygada" w Garwolinie

Etap I Warszawa — Lublin.

Tuż za Warszawą, pod Wawrem linja jeźdźców wyciąga się w długi sznur.

Tu też łapiemy pierwszy defekt: ma go oczywiście nieznająca stołecznych bruków prowincja. Zostawiamy tedy poza sobą Gałęckiego Jerzego (Nr 39) w rowie i pędzimy naszą maleńką, ruchliwą Taterką naprzód.

Sympatycznego Tropaczyńskiego los też nie oszczędził — ma „gumkę".

Za skrętem szosy na Lublin obejmujemy jednym rzutem oka całość: to już nie jest grupa, to długi wąż o nieproporcjonalnie dużej głowie. Zawodnicy rozciągnęli się na jakieś 3 klm.

Weteran Kamiński (Nr 3) ciągnie dłuższy czas przy samochodzie.

Jak jedziemy? Ile kilometrów na godzinę?

Patrzymy na licznik samochodowy.

— 29!

Kamiński nic nie odpowiada, schylił się tylko jeszcze więcej i pracuje.

— Ile?

— 34!

Twarz starego szosowca wypogadza się widocznie. Trzyma się tego tempa i chce widocznie dojść do czołowej grupy.

Jak zawiadamia nas za chwilę sanitarka, wycofał się Zygmunto Januszko (Nr 6), brat zdyskwalifikowanego przez lekarzy z powodu młodego wieku, Bolesława. Januszko zmuszony był wycofać się w Miłośnie z powodu urwania widelców. Tak, tak, wyboje podwarszawskie nie mają dla nikogo względu, ni litości.

Notujemy sobie tych, co rozmyślnie lub też z powodu defektu, trzymają się końca. Mamy tu Hillera (33), Ostrowskiego (50), Węglarza (72), Popiela (27), obu zawodników G. K. S. — Grudziądz — Murawskiego i Burnickiego (81 i 82), a dalej nie jedzie już, ale stoi na środku szosy z rozpaczliwą miną, jedyny lublinianin Lambert (37).

— Trzeci defekt, proszę pana!

Dajemy większego gazu, by zawiadomić auto-magazyn Wahrena o wypadku. Migają nam przed oczyma lwowianie: Ignatowicz, Serbeński, Froess (20, 30 i 19), którzy jakby połączeni węzłem przyjaźni, naprawiają sobie wspólnie gumy, dalej mamy Gałęckiego Jerzego (39), Buszę (74), Żeromskiego (53) Sorówkę (78), Bandyka (9) Neszpera (79), Pisarskiego (28), Koprowskiego (44), zirytowanego Tropaczyńskiego (29), Pilniaka (32), Kostrzębskiego (31), Ptaka (59) i innych.

Znajdujemy się już przy czołowej grupie. Wszyscy bardziej znani szosowcy, za wyjątkiem lwowian, trzymają się tej przedniej straży. A lwowiacy mają „tempo Ignatowicza". Każdy, kto choć raz był na wyścigu szosowym i widział go, zna później odrazu tę pasiastą koszulkę w tłumie innych. Spokojne, równe tempo, rytmiczne, a przez to mniej męczące, bez skoków, zrywów, świetne dla prowadzenia.

Froess w okularach, z charakterystycznie pofałdowanem czołem, ma taką minę, jakby chciał temu, co mu przeszkodzi, conajmniej wypróć flaki na szosę. Ostrożnie więc odsuwamy się z samochodem do tyłu.

Tymczasem liczba kolarzy w czołowej grupie powiększa się znacznie. Tempo nie jest zbyt szybkie, więc szereg zawodników, którzy dotychczas trzymali się środka, dochodzi do czoła. Jest tam chyba ze 40 szosowców i wszystkie „asy".

— Z tyłu — jedynie pechowcy, słabsi i... lwowianie.

Wjeżdżamy do Garwolina. Policja z trudem daje sobie radę z tłumem mieszkańców, który napiera na zakrętach.

Ktoś wznosi okrzyk na cześć Biegu Dookoła Polski, kolarstwa, „Przeglądu Sportowego", dzielnych szosowców, wreszcie P. Prezydenta Rzplitej, dostojnego protektora Biegu.

Kolarze skinieniem dłoni witają mieszkańców. Wreszcie wybucha gdzieś z pod skłębionych maszyn pieśń: „My Pierwsza Brygada", uderza o błękity i wyboisty bruk szosy!

Za chwilę już śpiewa nietylko grupa zawodników, ale całe miasto.

Przejechała już dawno przez ulice czołówka, ledwie pojedyńczy przemyka się jeździec, a Garwolin śpiewa, śpiewa...

Dziwny, wzruszający moment.

Cofamy się znowu do zamykającej bieg sanitarki, by zobaczyć przegrupowanie na tyłach.

Teraz zamykają pochód: Burnicki (82), nieszczęśliwy Lambert (37) i Murawski (81). Dopiero o 3—4 klm. dalej dzielnie kreci Sorówka (78), Czwarnóg (16), Bandyk (9), Węglarz (72), Sienkiewicz Antoni (41), Gałęcki Jerzy (39), Tropaczyński (29), z nadwyrężoną ręką i nowym defektem, Pilniak i Neszper (32 i 79) — szalenie łapczywi na herbatę, Pisarski (28), młodziutki Kraśnicki (62), Szarek (61) i zacna nierozłączna trójka lwowian Froess, Ignatowicz, Serbeński (19, 20, 30), dalej Żeromski, obwieszony gumami chyba na całą trasę, Krotkiewski (65), Frołowicz (83), Golde (64) z rozbitą pewną częścią ciała.

— Uwaga! Na przodzie ucieczka!

Jedziemy tam pełnym gazem. W szalonem tempie urywa się kilku kolarzy, korzystając z tego, że reszta tak licznej czołówki zatrzymała się przy wodzie, czy też gruszkach.

Patrzymy na numery: jedzie Kłosowicz (34), Duszyński (5), Więcek (1) i Sobolewski (2) — wszystko pierwszorzędne nazwiska. Wyraźne niebezpieczeństwo ucieczki aż do mety. Czyżby tych czterech miało przerwać taśmę?

Niebezpieczeństwo zrozumieli wkrótce także i ich koledzy. Po odsunięciu się pierwszych o jakieś 500 mtr. wyrusza pełnym gazem Popowski (10) wraz z jakimś innym kolarzem, którego numeru nie udało się nam zauważyć. Za nim wali Michalak (48), Żak (66) i Olecki (43).

Tak zdawałoby się ukształtować się winna ostateczna klasyfikacja, jednak fatalna na tym przedlubelskim odcinku szosa zbiera liczne ofiary, z drugiej zaś strony 130 klm. w nogach, też robi swoje. Sobolewski (2) powoli odpada nie mogąc wytrzymać zaproponowanego tempa, Duszyńskiemu nawala guma — trzeba zejść do rowu.

W dalszych grupkach to samo. Popowski — guma, Żak i Olecki — tempo. Nad podziw natomiast idzie Michalak. Nie tylko nadrabia utracony w stosunku do innych czas, nietylko tworzy wraz z Więckiem i Kłosowiczem czołową grupę, ale nawet dyktuje tempo, miejscami bardzo silne.

Kłosowicz ostrożnie cofa się na tyły. „Cofa się" w stosunku do pierwszych oczywiście. W znaczeniu bezwzględnem bowiem kręci pięknie i bardzo równo.

Z dalszych kolarzy zadziwia wytrzymałością Żak (66). W jego jeździe znać niecodzienną siłę i pewność siebie, a tempo zdaje się być wzorowane chyba na zegarku, a w każdym razie nie według jazdy przeciwników.

Teraz wąż kolarski ma postać następującą: na przedzie po bokach szosy jadą Michalak (48) i Więcek (1). Niedyskretne ucho schwyciłoby zapewne dosyć ostrą wymianę zdań między nimi w kwestji prowadzenia, gdyż Michalak unika za wszelką cenę podciągania. W każdym jednak razie ja nic nie słyszałem!

Dalej jedzie w odległości 2.5—2 klm. Żak (66), kręcąc ze stoickim spokojem, jeszcze dalej Kłosowicz (34) i inni.

Jesteśmy na ostatnim kilometrze przed Lublinem. Szosa „miastowa" — doskonała. Michalak i Więcek rwą coniemiara. Idą koło w koło, walczą o każdy centymetr szosy, nie znać na nich ani zmęczenia, ani wyczerpania. Michalak trochę czerwony i jakby mniej świeży od Więcka.

Końcowy zryw, taśma, chorągiewka, charakterystyczny pokłon sędziów, łapiących czas i... już mamy zwycięzcę pierwszego etapu.

Jest nim młody jeździec, Michalak Eugenjusz, olimpijczyk, członek Legji warszawskiej (Nr 48), który pokrył trasę w 5:44:30.

Drugi był o pół koła Więcek Feliks (Bydgoski Klub Kol.) (Nr 1) z tym samym czasem.

Jak się okazało na mecie, oprócz Nr 6 (Januszko Zygm. WTC) wycofał się w drodze również Nr 50 (Ostrowski, Legja — Warszawa).

W ten sposób na metę w Lublinie wpadło 70 zawodników na 72 startujących. Jest to procent olbrzymi, a zważywszy na czasy osiągnięte przez pierwszego i ostatniego zawodnika — imponujący. Dowodzi to raz jeszcze, że poza kilku słabymi kolarzami, którzy siły zmierzyli na zamiary, całość jeźdźców stanowi elitę polskiego kolarstwa szosowego.

Będzie jeszcze walka, będzie zacięta. Dziś Michalak wygrał o pół koła, kto wie, czy jutro o gumę ni przegra do któregokolwiek z 70 zawodników.

Odpoczynek w Lublinie.

Wszyscy kolarze natychmiast po przerwaniu taśmy, o czem zresztą można mówić tylko symbolicznie, gdyż taśma leżała na ziemi, byli kierowani do kąpieli. Natryski ciepłą wodą były przyjmowane przez uznojonych zawodników. Skorupy błota, utworzonego z mieszaniny potu i kurzu, rozpływały się, rozmazywały i spływały po radośnie uśmiechniętej twarzy. Wszelkie odparzenia, starcia, zranienia niemal goiły się pod dobroczynnem działaniem kąpieli.

Z kąpieli idziemy prosto na obiad. Składa się on dzisiaj z rosołu z makaronem, ogromnego sznycla z jajkiem i jarzyny, oraz z kompotu.

Zawodnicy pałaszują to w straszliwie szybki sposób, że zaś jedzą (jakby to powiedzieć?...) „intensywnie" świadczy fakt, że na 100 mniej więcej osób (zawodnicy i komisja) zjedzono 160 obiadów. Pokazywano sobie zawodników, którzy jakoby sprzątnęli 3 porcje! Brawo!

Zorganizowaniem przyjęcia w Lublinie zajął się p. nadkomisarz A. Sobociński, który poświęcił naprawdę dużo czasu i wykazał maximum uczynności, urządzając cały etap w ten sposób, że...

Brak mi słów.

Było wspaniale. Koledzy — kolarze usługiwali z prawdziwem oddaniem się, specjalista kucharz gotował bardzo smacznie, a sypialnie czyste i przewietrzone były idealnem miejscem spoczynku.

Nie będę zagłębiał się w szczegóły naszego pobytu w Lublinie, gdyż cały rozkład dnia podawaliśmy przy opisie objazdu trasy, teraz więc wystarczy jedynie dodać, że wszystko odbyło się według programu, wszyscy jedli, spali jak należy i mieli doskonałe humory. Żarty, docinki, przymówki, krążyły ciągle przy ogromnym półkolistym stole. 70 chłopa jadło przecież!...

Kpt. WTC--Zagoździński o biegu

— Jak pan ocenia dotychczasowe rezultaty Biegu? — pada na ulicy Rzeszowa długo ważone pytanie.

— Sukces niebywały! Bez względu na to jaki będzie dalszy przebieg i jaki finał naszej imprezy, trzeba stwierdzić, że nikt nie spodziewał się podobnego zapału i wytrwałości naszych jeźdźców. Mimo że zawodników przyjmowano bardzo liberalnie, nikt z nich dotychczas z powodów sportowych Biegu nie porzucił. Etap II-gi miał być niejako przetasowaniem sił, spodziewaliśmy się, że po nim zabraknie na starcie 20%—30% zawodników. Tymczasem odpadło tylko siedmiu.

— Czy spodziewa się pan, że Bieg spełni swoje zadanie?

— Jestem tego pewien. Pokazał on nam już dziś, że poprostu nie znaliśmy materjału, który posiadamy. Nie mieliśmy sposobności dobrze go poznać. Tak samo szosowcy nasi nie mieli okazji pokazać czem są.

— Jakie jest zdanie pana o naszych jeźdźcach?

— Jestem dla nich z najwyższem uznaniem, — mało tego — z podziwem. Tyle samozaparcia się, ofiarności, żelaznej woli i niezłomnego ducha sportowego, — panie — czy można mówić o tem bez entuzjazmu?

— Kogo pan typuje na przyszłego zwycięzcę? — jeśli można spytać.

— Na to pytanie nie mogę dać teraz odpowiedzi. Mamy jeszcze przed sobą więcej, niż połowę drogi...

— A kto szczególnie zwrócił na siebie uwagę pana?

— Nietylko moja, lecz uwagę wszystkich skierował na siebie Więcek. Przoduje on niewątpliwie wszystkim kolarzom pod względem formy. Widać to najlepiej w momentach, gdy zmuszony przez defekt maszyny do przerwania jazdy, zrywa się następnie i wspaniałem tempem dopędza grupy prowadzącej. Wszyscy obserwują też z przejęciem znakomitą jazdę Michalaka. Rewelacją jest Olecki, młody kolarz Legji. Doskonale się trzyma. Pewne nadzieje budzi również szóstka W. T. C.: Duszyński, Popowski, Śliwiński, Kalinowski, Gronczewski i Olszewski. Dzielnicy krakowscy: Żak i Duda, będą mieli wiele do powiedzenia. Lwowianie nie uzyskali dotychczas szczególnych rezultatów,— być może, że obrali taktykę oszczędzania sił na etapy późniejsze i dopiero potem pokażą swą klasę. Łodzianie w dobrej formie. Naogół ambicją wszystkich jest Bieg skończyć. Dla wszystkich kpt. Zagoździński — najwyższe uznanie. Dzielni chłopcy!

Klasyfikacja ogólna

Po 2 etapie prowadzili w ogólnej klasyfikacji:

1) Więcek — 14 g. 1 m. 30 s.
2) Michalak—14 g. 16 m. 43 s.
3) Żak—14 g. 10 m. 20 s.
4) Matlak 14 g. 20 m. 18 s.
5) Olecki 14 g. 22 m. 6 s.
6) Piotrowicz 14 g. 25 m. 45 s.
7) Kalinowski 14 g. 29 m. 50 s.
8) Kłosowicz 14 g. 34 m. 24 s.
9) Jednaszewski w tymze czasie.

Po trzecim etapie porządek był następujący:

1) Więcek (Bydg. Kl. Kol.) Nr. 1 — 19:31:54.
2) Michalak (Legja War.) Nr. 48 — 19:47:08.
3) Żak (Legja Krak.) Nr. 66 — 19:49:48.
4) Olecki (Legja) Nr 43 — 19:55:29.
5) Matlak (Fenain) Nr. 76 — 19:56:40.
6) Kłosowicz (TZS. Łódź) Nr. 34 — 20:07:17.
7) Śliwiński (WTC.) nr. 4 — 20:12:59.
8) Piotrowicz J. (Wawel) Nr. 69 — 20:21:52.
9) Popowski (WTC.) Nr. 10 — 20:22:37.
10) Wisznicki (AKS.) Nr. 54 — 20:24:50.
11) Stefański (AKS.) Nr. 55 — 20:24:53.

Przeciętna szybkość

na pierwszych dwu etapach wynosiła: I etap — 455 mtr. na minutę II etap — 423 mtr. na minutę Słabsze tempo na drugim etapie tłumaczy się wielką ilością poważnych wzniesień. Przeciętna obliczona jest w stosunku do czasu zwycięzców.

Wyniki techniczne etapu I-ego

1) Michalak (W.T.C.) Nr. 43 — 5:44:30.
2) Więcek (Bydg. Kl. Kol.) Nr. 1 — 5:44:30.
3) Żak (Legja Kraków) Nr. 66 — 5:47:30.
4) Kłosowicz (T. Z. Sp. Łódź) Nr. 34 — 5:51.
5) Olecki (Legja Warszawa) Nr. 43 — 5:52.
6) Kalinowski (W.T.C.) Nr. 11 — 5:53:30.
7) Piotrowicz (Wawel) Nr. 69 — 5:53:30.
8) Popowski (W.T.C.) Nr. 10 — 5:53:30.
9) Wisznicki (A.K.S. Warszawa) Nr. 54 — 5:56.
10) Matlak (Fenain Francja) Nr. 76 — 5:57.
11) Sobolewski (Kaliskie T. C.) Nr. 2 — 5:58:30.
12) Duszyński (W.T.C.) Nr. 5 — 5:59.
13) Stefański (A.K.S.) Nr. 55— 5:59.
14) Jackowski (T. C. Chełm) Nr. 52 — 6:02.
15) Śliwiński (W.T.C.) Nr. 4 — 6:02.
16) Jednaszewski (W.T.C.) Nr. 26 — 6:02:30.
17) Gronczewski (WTC) Nr 8 — 6:03.
18) Zieliński (Sokół Trzebinia) Nr. 77 — 6:03:15.
19) Piotrowicz (Wawel) Nr. 46 — 6:03:30.
20) Olszewski (W.T.C.) Nr. 17 — 6:04:30.
21) Ignatowicz (Pogoń) Nr. 20 — 6:04:30.
22) Konopczyński (W.T.C.) Nr. 18 — 6:06.
23) Fröss (Pogoń) Nr, 19 — 6:06:15.
24) Drańko (Brzeskie T. K. S.) Nr. 14 — 6:08.
25) Napieracz (Legja Warszawa) Nr. 49 — 6:09:45.
26) Sierpiński (Łódzkie T. K.) Nr. 25 — 6:11:45.
27) Szymański (Ł.K.S.) Nr. 23 — 6:12
28) Cieślak (Świt) Nr. 47 6:12:30.
29) Duda (Legja Kraków) Nr. 71 — 6:13:30.
30) Krotkiewski (Sokół Warszawa) Nr. 65 — 6:13:30.
31) Jakubiec (Garbarnia) Nr. 73 — 6:14:15.
32) Krawczyk (A.K.S.) Nr. 60 — 6:16.
33) Konopczyński (W.T.C.) Nr. 24 — 6:16.
34) Malczewski (Skra) Nr. 42 — 6:17:30.
35) Kostrzębski (Lwowskie T. K.) Nr. 31 — 6:18.
36) Gałęcki (P.T.S. Łódź) Nr. 40 — 6:18.
37) Grzesik (Legja Kraków) Nr. 68 — 6:18:15.
38) Kamiński (W.T.C.) Nr. 3— 6:18:30.
39) Gałęcki (P.T.S. Łódź) Nr. 39 — 6:19:30.
40) Łaptaś (Wawel) Nr. 45 — 6:20:15.
41) Hiller (Pabjanickie T. C.) Nr. 33 — 6:20:30.
42) Golde (T. C. Pruszków) Nr. 64 — 6:21.
43) Serbeński (Lwow. T. K.) Nr. 30 — 6:21:30.
44) Koprowski (Resursa Łódź) Nr. 44 — 6:22.
45) Kiczek (Pogoń) Nr. 56— 6:28:30.
46) Szarek (Legja Warszawa) Nr. 61 — 6:30.
47) Ptak (T. C. Trzebinia) Nr. 59 — 6:30.
48) Kraśnicki (Legja Warszawa) Nr. 62 — 6:30.
49) Polak (Sosnowieckie T. C.) Nr. 58 — 6:30.
50) Szeffel (Union Łódź) Nr. 70 — 6:34:15.
51) Boczkowski (ŁKS.) Nr. 22 — 6:35.
52) Pilniak (Victoria Częstochowa) Nr. 32 — 6:35:30.
53) Lambert (Sokół Lublin) Nr. 37 — 6:39:15.
54) Puguniec (WTC.) Nr, 15 -- 6:39:15.
55) Węglarz (Garbarnia) Nr. 72 — 6:48:45.
56) Rasiński (Sosn. T. C.) Nr. 57 — 6:49:30.
57) Żeromski (T. C. Chełm) Nr. 53 — 6:51:30.
58) Neszper (82 p. p. Brześć) Nr. 79 - 7:02.
59) Frołowicz (T. C. Chełm) Nr. 83 — 7:02.
60) Czwarnóg (WTC.) Nr. 16 — 7:10.
61) Sorówka (Pogoń) Nr. 78 — 7:10.
62) Bandyk (WTC.) Nr, 9 — 7:10.
63) Pisarski (Olympja Grudziądz) Nr. 28 — 7:34:45.
64) Sienkiewicz (Skra) Nr. 41 — 7:43:45.
65) Murawski (Grudziądzki K. S.) Nr. 81 — 7:44.
66) Burnicki (Grudziądzki K. S.) Nr. 82 — 7:56:15.
67) Busza (Poznańskie T. C. M.) Nr. 74 — 7:57.
68) Tropaczyński (Lwowskie T. K.) Nr. 29 — 8:19:30.
69) Tomaszewski (4 p. lotn.) Nr. 80 — 8:26:30.
70) Popiel (Olympja Grudziądz) Nr. 27 — 8:29:30.

Nagrody za etap I-szy

Nagrody za zwycięstwa w pierwszym etapie otrzymali:

1) Michalak (Nr 48) za pierwsze miejsce — nagrodę p. wojewody lubelskiego — ozdobny notatnik. 2) Więcek (Nr 1) za drugie miejsce z tym samym czasem — nagrodę p. prezydenta m. Lublina posła Ant. Pączka — puhar kryształowy. 3) Żak (Nr 66) za trzecie miejsce — nagrodę „Expressu Lubelskiego" — puhar. 4) Duszyński (Nr 5) pierwszy z wojskowych zawodników — nagodę d-cy O. K. II Lublin p. gen. Junga — teczkę skórzaną na biurko. 5) Żak (Nr 66) pierwszy zawodnik z pośród robotniczych klubów sportowych — nagrodę p. prezydenta m. Lublina posła A. Pączka— statuetkę atlety, symbolizującą zwycięstwo. 6) Gronczewski (Nr 8) pierwszy policjant — nagrodę Policyjnego K. S. — zegar biurkowy. 7) Zieliński (Nr 77) pierwszy Sokół — nagrodę T. G. Sokół w Lublinie — żeton złoty. 8) Froess (Nr 19) drugi wojskowy — nagrodę kierownika Okr. Urzędu Wych. Fiz. w Lublinie p. mjr. Mirskiego-Woleńskiego — książkę Polakiewicza: Igrzyska VIII Olimpjady. 9) Michalak (Nr 48) jako pierwszy — nagrodę Woj. Kom. W. F. w Lublinie — żeton. 10) Więcek (N, 1) jako drugi — od tegoż Komitetu żeton. 11) Żak (Nr 66) jako trzeci — od tegoż Komitetu —żeton i 12) Kłosowicz (Nr 34) jako czwarty — od tegoż Komitetu — żeton. Razem dwanaście nagród.

Hallo, hallo, Łódź i Poznań; Lublin dał dwanaście nagród (100.000 mieszkańców). Słyszycie!

Specjalny numer „Przeglądu Sportowego" poświęcony Biegowi Dookoła Polski, ukaże się w czwartek dn. 13-go b. m.

Rower

jest przedmiotem największej troski zawodników, to też wybiera on maszynę do wyścigu po długim namyśle i rozważeniu wszelkich pro i contra.

W Biegu Dookoła Polski czujność zawodników była zdwojona: od maszyny zależy tyle, co i od jeźdźca. Prowizoryczne obliczenie „udziału" maszyn w raidzie daje następujące wyniki: 1) Ormonde — 12 maszyn, 2) Zawadzki — 11 szt., 3) Wahren — 9 szt., 4) Sierpiński — 8 szt., 5) Kamiński — 7 szt., 6) Thoman — 5 szt., 7) Alcyon — 4 szt., 8) Baran — 2 szt. Jedną maszyną reprezentowane są: B.S.A., Diamant, Kukuła, Zgierski, Brambilla i Maroti. W obliczeniu tem mogą zajść jeszcze jakieś zmiany uzupełniające.

Śliwiński, Duszyński, Gronczewski, Popowski, Kalinowski, Tropaczyński, Serbeński, Napieracz jadą na Ormondzie; Kostrzębski, Więcek na Wahrenie; Drańko, Olszewski, Michalak na Kamińskim; Sierpiński, Kłosowicz na Sierpińskim; Ignatowicz, Stefański na Zawadzkim; Froess na Diamant, Żak i Duda na Thomanie, Matlak na Maroti. Wymieniamy tylko bardziej znanych zawodników.

Entuzjazm,

jaki wzbudził Bieg we wszystkich miejscowościach wzdłuż trasy przechodzi wszelkie wyobrażenie i najśmielsze marzenia organizatorów. Takie fakty będące na porządku dziennym, jak rzucanie kwiatów kolarzom, obdarowywanie zwycięzców bukietami, zwalnianie szkół celem umożliwienia młodzieży ujrzenia największej imprezy sportowej, świadczą jak najpochlebniej o zrozumieniu idei sportowej na najgłębszej nawet prowincji. Niech żyje gościnna prowincja!

Etap II-gi Lublin--Lwów (211 klm.)

Więcek zdobywa przewagę 15-stu minut nad Michalakiem. Żywiołowe owacje w Krasnymstawie i Zamościu

Jakie nowiny przyniesie dzień dzisiejszy; czy zawodnicy wyjdą zwycięsko z morderczej walki z przestrzenią, prażącem niemiłosiernie słońcem, wybojami szos i znużeniem po pierwszym dniu walk — oto pytanie, które gnębiło mnie kiedym wsiadał do auta w Lublinie.

Po uroczystem wręczeniu przez wicewojewodę p. Ludwika Karasińskiego 12-tu nagród ofiarowanych przez dowódcę korpusu, prezydenta miasta i innych, oraz po udekorowaniu szarfą lidera zwycięzcy pierwszego etapu — Michalaka z Legji warszawskiej na pryncypalnej ulicy Lublina, Krakowskiem Przedmieściu, odbył się o godz. 7.10 honorowy start puszczony przez pana wicewojewodę.

Właściwy start podobnie jak w Warszawie miał miejsce za przejazdem kolejowym, gdzie po strzale oddanym o godz. 7 m. 20 przez kpt. Zagoździńskiego zawodnicy ruszyli zbitą masą naprzód.

Nie zabrakło wśród nich nikogo z 71 zawodników, którzy przybyli wczoraj do Lublina, a w kilkadziesiąt minut po zejściu z siodełek spali bez ruchu na kwaterach. Krzepiący sen, młodość, świetny naogół trening przygotowawczy i prawdziwie sportowy duch panujący w tej pełnej życia gromadzie sprawił, że zmęczenie wieczorne znikło niemal bez śladu i walka na drugim etapie była nie mniej zacięta niż ta jaką oglądaliśmy na drodze z Warszawy do Lublina.

Tuż za Lublinem zwarta grupa 25-ciu jeźdźców odrywa się od pozostałych i jedzie tak aż do Izbicy (70 klm. od Lublina).

W Krasnymstawie ludność wylega na ulice in corpore wraz ze zwolnionemi ze szkół dziećmi; okrzykom entuzjazmu niema końca, a pod koła pędzących gigantów szosy padają kwiaty. Zresztą objawy zainteresowania i życzliwej serdeczności spotykają Bieg bez końca. W jakiejś małej wioszczynie pod Fajsłowicami stara wieśniaczka częstuje bez powodzenia przejeżdżających olbrzymią pajdą chleba i pięknym kęsem kiełbasy; pod Krasnymstawem jakieś małe bobo sypiące kwiatki cudem wydostaje się z pomiędzy pędzących zawodników.

W Izbicy następuje w pierwszej grupie dalsze przesunięcie: Śliwiński (nr. 4), Gronczewski (nr. 8), Duszyński (nr. 5), Jednaszewski (nr. 26), Zieliński (nr. 77), Drańko (nr. 14), Popowski (nr. 10), Więcek (nr. 1), Matlak (nr. 76) i Olszewski (nr. 17) odrywają się od pozostałych i wpadają niemal jednocześnie do Zamościa.

Tu nowa fala entuzjazmu. Bieg poza wypełnioną po brzegi ulicą wita wielki transparent „Witajcie sportowcy". Zawodnicy spieczeni żarem słońca co raz krzyczą „wody, wody", której konwie są zużytkowane zarówno dla odświeżenia gardła, jak i dla improwizowanych prysznicców przyjmowanych przez jadących z całem zadowoleniem. Kwiaty i tutaj sypią się gęsto na ulicę, a punkt napojowy Sokoła cieszy się wielką frekwencją.

Tuż za Zamościem od wymienionej grupy odrywa się trójka: Więcek, Matlak, Jednaszewski. Ostatni nie dorównuje jednak klasą dwom pozostałym, a że jeszcze długi czas prowadzi, w rezultacie, mimo bohaterskich wysiłków i dwukrotnego „dociągania" do nich, nie może wytrzymać tempa dyktowanego przez Więcka i odpada do drugiej grupy, depczącej o dobre 2 kilometry za liderami. Ci zawierają cichy pakt i prowadzą się nawzajem aż do 13-go kilometra przed Lwowem, gdzie Więcek tak świeży, jakby dopiero co bieg rozpoczął, poklepał Matlaka po przyjacielsku po ramieniu i zarwał tempo, które na tak krótkiem odcinku zdołało mu zapewnić aż trzy kilometry przewagi.

Na mecie zorganizowanej przez Tow. kolarzy i motorzystów przy rogatce Żółkiewskiej, panowała gorączka jeszcze większa niż w Lublinie. Kiedy przybył pierwszy motor z wieścią, że Więcek jest tuż tuż, ekspansywny tłum lwowski rozfalował się na dobre, aby wyładować się w pełni, gdy na metę wpadał o g. 15 m. 37 witany tuszem orkiestry zwycięzca etapu. Długo musieli czekać lwowianie na drugiego — Matlaka, a jeszcze dłużej na pierwszego „krajana" Frössa, który zajął dopiero 26-e miejsce.

Z pośród wszystkich 71 zawodników, którzy wystartowali z Lublina na ciężkim etapie lwowskim, wycofało się tylko 7-miu. Tomaszewski Nr. 80 i Murawski Nr. 81 odpadli już na 10 klm. za Lublinem, pierwszy po zerwaniu łańcucha, drugi wskutek złamania widelca. Ptak Nr. 59 z Trzebini wycofał się po przebyciu 121 klm. wskutek zmęczenia, a częstochowianin Pilniak Nr. 32, który zbierał w swe opony wszystkie chyba gwoździe leżące na szosie, wskutek braku gum wsiadł do samochodu na 151 klm. W chwile potem los Nr 59-go podzielił Puganiec Nr 15, a dalej Pisarski Nr. 28 na 171 klm. i Burnicki Nr. 82 na 191 kilometrze. Ponadto Duszyński za Izbicą zasłabł do tego stopnia, że musiał przerwać bieg, ale potem dosiadł roweru i przybył jak widać na liście do Lwowa nie ostatni. Obecnie czuje się doskonale i obiecuje sobie nadrobić stracony czas na dalszych etapach.

Większość zawodników trapi porażenie skóry promieniami słonecznemi. Cierpią na tem ramiona, a przedewszystkiem nogi u niektórych czerwone jak raki.

Niektórzy kolarze wspomagają się wzajemnie z solidarnością wprost wzruszającą. Do takich nierozłącznych par należą przedewszystkiem N-ry 54 i 55 — Wisznicki i Stefański z Amatorów warszawskich. Razem reperują gumy, razem posilają się, a do mety przybyli trzymając ręce wzajemnie na swych ramionach.

Z mety zawodnicy kierowani byli bezpośrednio do świetnie przygotowanych kwater w koszarach 5 p. art. polowej, skąd po umyciu się i przebraniu udawali się grupkami na kolację do Lwowa.

Naogół spaleni słońcem na bronz trzymają się świetnie. Jedynie sen ich morzy i dolegają odparzenia od siodełka. Ale dla takich sportowców wszystko to furda. Trzymają się świetnie szczerzą białe zęby w uśmiechu i napewno we śnie widzą, jak i my wszyscy kibice, białą wstęgę szosy z majaczącą gdzieś na horyzoncie Warszawy.



ORGANIZATORZY BIEGU DOOKOŁA POLSKI
Członkowie Towarzystwa Cyklistów w Warszawie, których energja przyczyniła się do sukcesu organizacyjnego Biegu. Od lewej pp.: Biedrzycki, Zagoździński, Jankowski, Wyczółkowski.

Wyniki techniczne etapu II-go

Lista przybywających do mety brzmiała tym razem:

1) Więcek (Bydgoszcz) Nr. 1 8:58:13.
2) Matlak (Francja) Nr. 76 8:23:18,
3) Olecki (Legja W.) Nr. 43 8:31:6,
4) Drańko (Brześć) Nr. 14 8:31:12,
5) Żak (Legja Kr.) Nr. 66 8:31:50,
6) Piotrowicz J. (Wawel) Nr. 69 — 8:31:52.
7) Duda (Legja Kr.) Nr. 71 8:31:53,
8) Jednaszewski (W.T.C.) Nr. 26 — 8:31:54
9) Michalak (Legja W.) Nr. 48 — 8:32:13.
10) Śliwiński (W.T.C.) Nr. 4 8:34:44,
11) Kalinowski (W.T.C.) Nr. 11 — 8:36:20.
12) Zieliński (Trzebinia) Nr. 77 — 8:40:11.
13) Kłosowicz (T.Z.S. Łódź) Nr. 34 — 8:43:24.
14) Malczewski (Skra) Nr. 42 8:43:24,
15) Olszewski (W.T.C.) Nr. 17 8:43:24,
16) Szeffel (Union) Nr. 70 8:43:24,
17) Sierpiński (Łódzkie T. K.) Nr. 25 — 8:46:27.
18) Piotrowicz B. (Wawel) Nr. 46 — 8:47:6.
19) Konopczyński K. (W.T.C.) Nr. 24 — 8:47:7.
20) Gronczewski (W.T.C.) Nr. 8 8:51:44,
21) Napieracz (Legja W.) Nr. 49 — 8:51:44.
22) Krawczyk (A.K.S. Warsz.) Nr 60 — 8:58:13.
23) Wisznicki (A.K.S. Warsz.) Nr. 54 8:58:24,
24) Stefański (A.K.S. Warsz.) Nr. 55 8:58:24,
25) Duszyński (W.T.C.) Nr. 5 8:58:25,
26) Fröss (Pogoń) Nr 19 8:58:26,
27) Konopczyński W. (W.T.C.) Nr. 18 8:58:27,
28) Ignatowicz (Pogoń) Nr. 20 8:58:28,
29) Sobolewski (Kalisz) Nr. 2 8:58:38,
30) Jakubowicz (Garbarnia) Nr 73 — 8:58:39.
31) Popowski (W.T.C.) Nr. 10 8:58:40,
32) Krotkiewski (Sokół) Nr. 65 9::01:05,
33) Jackowski (Chełm) Nr. 52 9:02:16,
34) Serbeński (Lwowskie T. K.) Nr 30 — 9:09:56.
35) Tropaczyński (Lwowsk. T. K.) Nr 29 — 9:10:56.
36) Hiller (Pabjanice) Nr. 33 9:10:58,
37) Kostrzębski (Lwowskie T. K.) Nr. 31 9:12:19,
38) Cieślak (Świt W.) Nr. 47 9:16:26,
39) Kiczek (Pogoń) Nr. 56 9:17:52,
40) Węglarz (Garbarnia) Nr. 72 9:17:58,
41) Lambert (Sokół Lub.) Nr. 37 9:22:31,
42) Grzesik (Legja Kr.) Nr. 68 9:28:02,
43) Gałęcki M. (P.T.S. Łódź) Nr. 40 9:38:11,
44) Szymański (Ł.K.S.) Nr. 23 9:38:11,
45) Boczkowski (Ł.K.S.) Nr. 22 9:38:11,
46) Koprowski (Resursa Ł.) Nr 44 — 9:40:50.
47) Łaptaś (Wawel) Nr 45 9:49:52,
48) Januszko Z. (W.T.C.) Nr. 6 9:58:02,
49) Bandyk (W. T. C.) Nr 9 9:58:59,
50) Gałęcki J. (P.T.S. Łódź) Nr 39 — 10:09.
51) Sorówka (Pogoń) Nr. 78 10:09:01,
52) Rasiński (Sosnowiec) Nr 57 — 10:09:01.
53) Polak (Sosnowiec) Nr. 58 10:10:07,
54) Żeromski (Chełm) Nr. 53 10:12:34,
55) Kamiński (W.T.C.) Nr. 3 10:13:53,
56) Szarek (Legja W.) Nr. 61 10:29:34,
57) Kraśnicki (Legja W.) Nr. 62 — 10:40:25.
58) Ostrowski (Legja W.) Nr. 50 — 10:40:27.
59) Sienkiewicz (Skra) Nr. 41 10:40:30,
60) Frołowicz (Chełm) Nr. 83 10:40:31,
61) Popiel (Olimpja Gr.) Nr. 27 10:40:35,
62) Czwarnóg (W.T.C.) Nr. 16 11:04:30,
63) Neszper (Brześć) Nr. 79 11:11:30,
64) Busza (Pozn. T. C. i M.) Nr 74 — 11:37:45.

Umowę zawarli:

Ignatowicz, Froess i Serbeński: obowiązuje ich wzajemna pomoc i współpraca do jednego defektu w każdej maszynie. Stąd to często można widzieć sympatyczny obrazek, jak trzech tych lwowiaków wspólnemi siłami, zdejmuje koło lub nakłada nową gumę. Gdy którykolwiek z nich trafi na drugi defekt, umowa względem niego traci moc obowiązującą. A więc prawdziwa umowa, kto wie, może nawet z tajnemi klauzulami?! Trzeba dodać, że Ignatowicz i Kostrzębski są duchownemi opiekunami lwowian.

Warszawski Zw. Dzien. i P. S. ufundował plakietę dla najmłodszego wiekiem zawodnika, który ukończy w konkursie cały bieg. Największe szanse posiada dotychczas jako najmłodszy, Kraśnicki (ur. 1911 roku), następnie młodszy Konopczyński (1910 r.), dalej Olszewski, Szymański, Olecki i Malczewski (wszyscy 1909 r.)



DEKOROWANIE MICHALAKA
szarfą zwycięzcy w Lublinie

Lambert.

(Sokół — Lublin) nr. 37 jest jedynym zawodnikiem Lublina. Przyznać należy, że jak dotychczas Lembert dzielnie reprezentuje kolarstwo lubelskie. W pierwszym etapie pomimo 4 gum i długiego czekania na pomoc, Lambert z ostatniego miejsca potrafił wysunąć się na 53-e, a w drugim, b. ciężkim — zawodnik ten zajął 41-sze miejsce. Zaznaczyć należy, że lublinianin nigdy w życiu nie stawał do biegu dłuższego. niż 100 klm., a więc te wyniki wróżą mu piękną przyszłość kolarską. Lambert liczy 18 lat.

Mało jest takich dziwnych zbiegów okoliczności: w pierwszym etapie zawodnik Nr 39 zajął 39-te miejsce, a Nr 44 — 44-te. W drugim etapie Więcek (Nr 1) zajął pierwsze miejsce.

Tropaczewski

nadzieja Lwowa, jest — zdaje się — pechowcem. Iść 100 klm. w czołowej grupie i później zebrać kilka gwoździ z szosy — to przecież wyraźny pech!



TRÓJKA ZWYCIĘZCÓW
od lewej: Stefański, Więcek, Wisznicki na mecie w Rzeszowie



DZIELNA CZWÓRKA
Od lewej: Duszyński, Popowski, Serbeński i Kalinowski



WIĘCEK WE LWOWIE
podczas przypinania honorowej szarfy lidera etapu.

ZE LWOWA DO KRAKOWA

Etap III-ci Lwów-Rzeszów (158 klm.)

Lwów — Rzeszów

Niezwykły widok roztoczył się we Lwowie w niedzielę rano na placu przed gmachem dawnego Sejmu galicyjskiego. Tłumy publiczności mimo wczesnej godziny zaległy chodniki, nawprost wejścia do Sejmu zebrali się przedstawiciele władz, wojskowości, delegaci klubów sportowych, przedstawiciele prasy.

Z boku orkiestra.

Wśród zebranych widzimy wicewojewodę dr Grąziewicza, zastępcę komisarza rządowego dr. Frankowskiego, popularne postaci ze sfer miejskich, znane sylwetki sportowców. Ruch i gwałt.

Co znaczy ten niezwykły widok?

To miasto orląt, najwierniejszy Rzeczypospolitej Lwów, kolebka wielu sportów polskich że gna niestrudzonych uczestników Biegu Dookoła Polski.

Jeszcze ich niema. Zwycięzcy po śniadaniu maszerują dopiero na miejsce startu.

Po chwili barwny tłum wchodzi na plac. Orkiestra wita ich radosnemi dźwiękami, brawa, okrzyki.

Zaczyna się rozdawnictwo nagród za etap Lublin — Lwów. Jest ich 20. Krótkie przemówienia — i nagrody są już w ręku zwycięzców. Ci przekazują je następnie gospodarzom biegu, by otrzymać je na własność w Warszawie, po ukończeniu całego wyścigu.

Start następuje o godz. 7.59. Staje — po wycofaniu się 5-ciu na etapie Lublin — Lwów — 66-ciu jeźdźców.

Więcek wyrywa znów i staje w grupie czołowej. Pierś ma opasaną szarfą lidera. Ale znać z zaszczytnym tym emblematem jechać ma niezbyt wygodnie: zdejmuje szarfę, oddaje ją do przechowania i woła ze śmiechem:

— Lepiej tak. Przeszkadza mi pracować.

Jadą. Szosy podmiejskie szczerzą jednak złowrogie kły, — już na pierwszym kilometrze zdarza się kilka defektów. Ostatecznie jadący na czele łączą się w grupę złożoną z 25-ciu jeźdźców, do których dołączają się niebawem inne, tak że prowadzi forpoczta złożona z 40 maszyn.

Na 95-ym klm. za Radymnem prowadzą: Więcek, Michalak, Kłosowicz, Duda, Stefański, Wisznicki, Duszyński, Popowski i Żak.

Na pięć kilometrów przed Rzeszowem jadący przechodzą do ostrej walki. Naprzód wybija się Więcek i Michalak, którzy walczą z sobą zażarcie o każdy centymetr. Sto metrów przed metą — tempo oszalałe. Wkońcu finał: Więcek o pół koła przed Michalakiem rewanżuje się za etap Warszawa — Lublin.

Na spotkanie jeźdźców wyległo dosłownie całe miasto. Była godz. 1.30 w południe. Na mecie zwycięzców oczekiwał starosta dr. Friedrich i burmistrz Rzeszowa Hochfeld.

Bieg ukończyli wszyscy. Wypadku nie było żadnego. Tempo przeciętne 25 — 35 klm. na godzinę.

Zawodnicy są zakwaterowani w koszarach 20 p. ul.

Nagrody za III etap

We Lwowie przed startem III-go etapu Lwów — Rzeszów otrzymali następujące nagrody zwycięzcy II-go etapu Lublin — Lwów:

1) Więcek — jako zdobywca I-go miejsca: puhar, nagr. wojewody. 2) Matlak, za 2 miejsce—wieniec srebrny, nagr. firmy Dąbrowski i Rozwadowski. 3) Olecki — za 3 miejsce: puhar, nagr. komisarza rządu gm. Zniesienie. 4) Drańko — za 4 miejsce: para gum wyścigowych, nagr. firmy J. Rosenman. 5) Żak — za 5 miejsce: kierownik nagr. firmy J. Rosenman. 6) Piotrowicz J. — za 6 miejsce: kierownik, nagr. firmy J. Rosenman. 7) Duda — za 7 miejsce: pedały, nagr. firmy Friedfeld. 8) Jednaszewski — za 8 miejsce: para gum, nagr. Pepege, Warszawa. 9) Więcek — za I miejsce: żeton, nagr. prezesa LTKM. Adamowskiego. 10) Fröss — jako I lwowianin: puhar, nagr. m. Lwowa. 11) Fröss — jako I lwowianin: żeton, nagr. prezesa Adamowskiego. 12) Ignatowicz — jako 2-gi lwowianin: plakieta, nagr. p. Szot - Pawłowskiego. 13) Serbeński — jako I członek LTKM.: puhar srebrny, nagr. firmy „Pilot". 14) Serbeński — jako I czł. LTKM.: żeton, nagr. prez. Adamowskiego. 15) Tropaczyński — jako 4 lwowianin: zegar biurkowy, nagr. firmy Maraton. 16) Kostrzębski — jako 5 lwowianin: para gum, nagr. firmy Rosenman. 17) Kiczek — jako 6-ty lwowianin: papierośnica, nagr. firmy Weiner i Lang. 18) Sorówka — jako 7-my lwowianin: siodełko, nagr. firmy Friedfeld. 19) Michalak — za 9 miejsce: para gum; nagr. Pepege, Warszawa. 20) Śliwiński za 10 miejsce: para gum; nagr. Pepege, Warszawa.

Etap IV-ty Rzeszów-Kraków (163 klm.)

Czwarty etap, rozegrany na 163 kilometrowym odcinku Rzeszów — Kraków potwierdził przedewszystkiem świetną, wprost bezkonkurencyjną formę Więcka.

Natomiast wice-liderowi Biegu i zwycięzcy pierwszego etapu Michalakowi szczęście tym razem nie dopisało. Przed Bochnią złamał on ramę, której zamiana zabrała mu wiele minut drogocennego czasu.

Sprawozdanie telegraficzne korespondenta z tego odcinka brzmi: Na starcie w Rzeszowie stanęli o godz. 7 m. 55 wszyscy (66) zawodnicy, którzy przebyli etap Lwów — Rzeszów. Na pierwszym klm. odpada chełmszczanin Żeromski Nr 53 z powodu odparzenia. Na 7-m klm. za Rzeszowem Czwarnóg Nr 16 z W.T.C., omal że nie wpada na stojący wpoprzek drogi wóz. Podobny wypadek spotyka nieco dalej Nr 27, Popiela z Grudziądza, który mijając wóz, pada i o mały włos nie dostaje się pod auto firmy „Ormonde". Na szczęście kończy się podrapaniem skroni, ręki i nogi. Po nałożeniu opatrunku dzielny kolarz jedzie dalej.

Wielu jeźdźcom zdarzają się defekty gum. W Sądziszewie odległym o 23 klm. od Rzeszowa w grupie czołowej jadą Więcek Jednaszewski, Stefański, Kłosowicz, Śliwiński, Popowski, Gronczewski, Duda, Zieliński i Michalak.

Przed Bochnią dysponujący kolosalnym zapasem sił Więcek ucieka innym i oddala się od nich z każdym kilometrem. Wślad za nim jadą Sierpiński. Jednaszewski, Zieliński. Popowski, Kalinowski i Szeffel. W Bochni Więcek pada na bruk i skręca pedał, który musi prostować.

Gdyby nie to, odległość 4-ch kilometr. dzieląca go na mecie od Kalinowskiego powiększyła by się o jeszcze 2 — 3 kilometry. Na metę w Krakowie równie zatłoczoną rozgorączkowanym tłumem, jak w Lublinie, Rzeszowie i Lwowie, wpada kilka minut przed godz. 2-gą Więcek powitany tuszem orkiestry garnizononowej. W imieniu komitetu etapu wita go i winszuje zwycięstwa dowódca DOK. gen. Wróblewski wespół z wiceprezydentem miasta p. Wielgusem, pułk. Mondem i ppłk. Kostrzewskim.

Na metę wpadają zawodnicy w kolejności:

1) Więcek (1) — 5:47:30.
2) Kalinowski (11) — 5:58:56.
3) Gronczewski (8) — 5:58:56.
4) Zieliński (77) — 5:58:57.
5) Jednaszewski (26)—5:58:58
6) Popowski (10) — 5:59:05.
7) Duda (71) — 6:03:32.
8) Szeffel (70) — 6:04:12.
9) Śliwiński (4) — 6:06:24.
10) Kłosowicz (34) — 6:09:05.

11) Sierpiński (25), 12) Ignatowicz (20), 13) Froess (19), 14) Wisznicki (54), 15) Jakubiec (73), 16) Sobolewski (2), 17) Stefański (55), 18) Żak (66), 19) Olecki (43), 20) Hiller (33), 21) Krawczyk (60), 22) Duszyński (5), 23) Piotrowicz (46), 24) Malczewski (42), 25) Drańko (14), 26) Gałęcki (39), 27) Gałęcki (40), 28) Krotkowski (65), 29) Rasiński (57), 30) Boczkowski (22), 31) Olszewski (17), 32) Węglarz (72), 33) Szymański (23), 34) Serbeński (30), 35) Koprowski (44), 36) Bandyk (9), 37) Tropaczyński (29), 38) Michalak (48), 39) Konopczyński (18).

Dalsi zawodnicy nadjeżdżają.

W ogólnej klasyfikacji bezkonkurencyjnie prowadzi Feliks Więcek z czasem 25:19:24, mając conajmniej 30 minut przewagi nad następnym.



V-ty i VI-ty ETAP BIEGU DOOKOŁA POLSKI
Kraków — Wieluń 223 klm. i Wieluń—Poznań 202 klm.

Austrja--Polska 54:52

Austria — Polska. Drugi międzynarodowy mecz lekkoatletyczny pań zakończył się powtórnem, tym razem nieznacznem zwycięstwem, Austrjaczek. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że mecz odbył się w Wiedniu, że w roku ubiegłym w Krakowie przegrana była znacznie bardziej dotkliwa, musimy schylić czoło przed imponującymi postępami lekkiej atletyki kobiecej. Bohaterkami dnia były wypróbowane lekkoatletki Konopacka, Breuerówna, Kilosówna, Lonka. Im w znacznej mierze mamy do zawdzięczenia zaszczytny wynik, pięć rekordów polskich oraz szacunek, jaki sport polski zdobył sobie w Wiedniu.

Oto wyniki: 60 mtr. Schurinek (A) 7.8 sek. (rek. A). 2) Perkaus (A) o ćwierć mtr. 3) Gędziorowska (P) 8.2. 4) Hulanicka (P) 80 mtr. przez płotki 1) Singer (A) 13.2. 2) Schabińska (P) o dłoń. 3) Perenda (A). 4) Freiwaldówna (P); 100 mtr. 1) Schurinek 12.8 (rek. A). 2) Breuerówna (P) 13 sek. (rek. P wyrównany). 3) Spitz (A) 13.4. 4) Hulanicka. 200 mtr. 1) Breuerówna (P) 26.8 — rek. P. 2) Schurinek (A) 27.8. 3) Tabacka (P). 4) Weese (A). 800 mtr. 1) Kilosówna (P) 2:31.8. 2) Tabacka (P) 2:33.8. 3) Lauterbach (A) 2:34.8. 4) Lebet (A). Sztafeta 4x100 mtr. Austrja 50.8 (rek. A). 2) Polska 51.6 — rekord polski.

Rzut dyskiem 1) Konopacka (P) 36.84. 2) Perkaus (A) 33.54. 3) Jasna (P) 33.37. 4) Mainz (A). Pchnięcie kuli 1) Perkaus (A) 11.22 (rek. A). 2) Konopacka (P) 10.91 (rek. P). 3) Jasna (P) 10.48. 4) Enck (A). Rzut oszczepem 1) Lonka (P) 33.05. 2) Woynarowska (P) 32.50. 3) Flöckinger (A) 31.78. 4) Singer (A).

Skok wwyż 1) Lebet (A) 139. 2) Schabińska (P) 138. 3) Flöckinger (A) 138. 4) Hulanicka (P). Wdal: 1) Singer (A) 501. 2) Breuerówna (P) 489 — rek. polski. 3) Freiwaldówna (P) 484. 4) Schramek (A).

Zaznaczyć należy, że Konopacka startowała mimo grypy, której nabawiła się w drodze, w gorączce 38-stopniowej.

Wielki triumf Wisły nad Cracovią

Mistrz Ligi zwycięża biało-czerwonych po wspaniałej walce 5:1

Kraków sportowy przeżył w niedzielę ubiegłą sensację, jakiej nie notowano w stolicy piłkarstwa polskiego od czasu pierwszych spotkań międzypaństwowych z Węgrami.

Boisko Wisły było magnesem, który przyciągnął prawie 15.000 widzów, dyskutujących aż do gwizdka rozpoczynającego zawody możliwości zwycięstwa rywali, ich składy i szanse w walce o tytuł Mistrza Ligi. Najwięcej uwagi pochłonęły składy do ostatniej chwili płynne, zarówno u Cracovii jak i u Wisły. Ostatecznie biało- czerwoni wystąpili do walki bez zdyskwalifikowanych Zastawniaka II i Ptaka, oraz kontuzjowanego w ostatniej chwili Caldera. Skład Wisły różnił się również bardzo od jej ostatnich zestawień. Zamiast zdyskwalifikowanego Kotlarczyka II zadebjutował po dwu niemal latach pauzy Kowalski, ponadto linię napadu wzmocnił Adamek, przesuwając Czulaka na jedyną odpowiednią dla niego pozycję prawego łącznika.

Ostatecznie więc składy rywali przedstawiały się:

Wisła — Koźmin; Pychowski, Skrynkowicz; Makowski, Kotlarczyk I, Bajorek; Adamek, Czulak, Reyman I, Kowalski, Balcer.

Cracovia — Szumiec; Zastawniak I, Gintel; Seichter, Chruściński, Mysiak; Kubiński, Wójcik, Kałuża, Rusinek, Szperling.

Pierwsze minuty gry mijają pod znakiem dość wyraźnie rysującej się przewagi lepszej technicznie Cracovii, której trójka środkowa nie znajduje odpowiedniej przeszkody w pomocy Wisły i załamuje się dopiero na murze obrońcy czerwonych. W tym odcinku gry piłka wędruje raz po raz nad poprzeczką czy obok sztang bramki Wisły, względnie grzęźnie w rękach świetnie usposobionego Koźmina.

Wisła odgryza się raz po raz, a Kowalski okazuje się jednym z najbardziej niebezpiecznych jej napastników. To też po energicznej jego akcji w 11-ej minucie piłkę otrzymuje Czulak i wykorzystując kardynalny błąd Szumca lokuje ją w siatce Cracovii. Biało - czerwoni zrywają się do uporczywej 20-minutowej kontrofenzywy, która nie przynosi im jednak nic ponad 3 niewykorzystane rzuty z rogu.

Tymczasem w 31-ej minucie świetnie usposobiony Balcer otrzymuje piłkę, przebija się przez obronę Cracovii i zbliska podwyższa stan posiadania czerwonych do dwu bramek.

Najpiękniejszy atak dnia następuje w niespełna pięć minut później, po szeregu zagrań między pomocą i napdem Reyman I wystawia piłkę Czulakowi, który plasuje ją lekko w bramce Cracovii po raz trzeci.

Cracovia do szeregu zaprzepaszczonych szans w tym odcinku gry musi dodać jeszcze przestrzelony przez zdenerwowanego Gintla rzut karny.

Na przerwie biało - czerwoni przegrupowują swe siły: Gintel idzie na lewego łącznika, Seichter do obrony, a Wójcik do pomocy. Nie chroni to jednak Cracovii od utraty czwartej bramki zdobytej przez świetnie dysponowanego Balcera po przeboju.

Wisła prowadzi 4:0. Mimo to Cracovia nie upada na duchu i zdobywa się na jeszcze jedną, tym razem ostatnią serję defensywną. Owocem jej jest zasłużona w pełni bramka, zdobyta przez Kałużę po wybiciu piłki Koźminowi przez Rusinka. Cracovia zaczyna grać ostro i kontuzjowany Adamek już tylko statystuje, a Makowski zmuszony jest na kilkanaście minut opuścić pole walki. Po jego powrocie Wisła opanowuje sytuację i gości pod bramką rywali raz po raz. W gorącze obronnej Mysiak zawinia rzut karny, który Reyman zamienia na bramkę ustalając w ten sposób definitywnie wynik dnia 5:1 dla Wisły.

Mecz, jako całość, był jednem z najpiękniejszych widowisk, jakie oglądał Kraków ostatniemi czasy. Specjalnie Wisła grała wprost koncertowo. Energja, niezłomna wola zwycięstwa, wykorzystanie każdej chwili słabości i zdenerwowania u przeciwnika, twardość i nieustępliwość w walce — oto tak charakterystyczne dla tej drużyny cechy które przyniosły jej świetny triumf nad miejscowym rywalem. Balcer, Bajorek, Kotlarczyk, Kowalski i Czulak byli jej czołowymi graczami w tym dniu. U białoczerwonych pierwsze skrzypce grali ciągle niezastąpieni Kałuża i Sperling. Z innych lepsi od innych byli Mysiak, Chruściński i z dużemi zastrzeżeniami Szumiec. Sędzia p. Marczewski z Łodzi spełnił swe zadanie b. dobrze.

I. F. G.--Ruch 2:1

Wobec zawieszenia Śląska, zamiast meczu Turyści — Śląsk odbyły się zawody IFC — Ruch. Na sędziego wyznaczono p. Jedlińskiego z Krakowa, lecz nie sprostał on zadaniu.

Przebieg gry nie pokazał nic ciekawego. IFC grał słabo, jednak szczęśliwie. Ruch do połowy słabszy — po przerwie stanowczo góruje nad przeciwnikiem, gniotąc prawie przez cały czas.

Nie ma jednak szczęścia ani w grze, ani u sędziego, który bez przerwy wydawał mylne rozstrzygnięcia, mogące najlojalniejszą drużynę wyprowadzić z równowagi.

IFC w pierwszej połowie kilka razy przerywał linję obrony Ruchu i poważnie zagrażał bramce. Jednak gracze Ruchu te groźne sytuacje w ostatnich chwilach wyjaśniali szczęśliwie. Jednak w 21 min. IFC uzyskuje pierwszy punkt strzałem Kozoka II z karnego za rękę Kusza. Ruch usiłuje wyrównać; lecz mimo, że ostatnie minuty należą do Ruchu — wynik pozostaje niezmieniony 1:0 dla IFC.

Po zmianie boisk Ruch ma korzystniejszą pozycję, lecz pech go nie opuszcza. Uzyskanej w 11-ej minucie przez Sobotę bramki sędzia nie uznaje, dyktując natomiast rzut karny, który jednak Kacy przestrzeliwuje. Wkrótce potem, bo w 13-ej minucie, IFC uzyskuje przez Maksiuka drugiego goala. Wszelkie ataki i kombinacje Ruchu zmierzające do poprawienia stanu gry rozbijały się o dalszą grę bramkarza IFC Spałka. Dopiero w 40-ej min. Kałuża strzela honorowego gola.

LWÓW — CZERNIOWCE 6:0 (1:0).

Lwów: Krasicki; Olejniczak, Birnbach; Hanke, Fichtel, Deutschman; Maurer, Steuerman, Nastula, Kuchar, Szabakiewicz.

Goście ponieśli sromotną klęskę, która byłaby cyfrowo o wiele większa, gdyby wybrańcy Lwowa grali z większą ambicją i nie bagatelizowali sobie przeciwnika. Lwów przeważał przez cały czas zawodów. Jesteśmy pewni, że reprezentacja lwowskiej okręgowej A klasy nabiłaby Rumunów również w takim samym stosunku.

Lwów wystawił jedenastkę, najlepszą na jaką zdobyć mógł się.

Z miejscowych wyróżnić należy świetnego Olejniczaka, w obronie Deutschmana w pomocy i Kuchara w napadzie. Steuerman leniwy, jak zwykle popisywał się pięknemi strzałami. Z gości podobali się: lewy obrońca, środkowy pomocnik i świetny bramkarz. Bramki strzelili Szabakiewicz Steuerman, Kuchar i Nastula. Sędziował por. Szyba. Widzów około 1500.

DOTYCHCZASOWY ZWYCIĘZCA BIEGU FELIKS WIĘCEK

W dotychczasowych etapach Biegu Dookoła Polski na czoło zawodników wybił się Feliks Więcek, członek Bydgoskiego Tow. Kolarskiego, noszący numer startowy 1, zawodnik, który pierwszy po otwarciu listy zgłoszeń, zapisał się w poczet napastników Biegu.

Więcek cieszył się już dawniej w kołach fachowych opinją dobrego kolarza, ale szerszej publiczności sportowej nazwisko jego pozostawało nieznane.

Oto parę szczegółów, dotyczących tej głośnej dzisiaj w kolarstwie polskiem postaci.

Więcek urodził się r. 1904 w Brześciu nad Bugiem. Tam też zaczął swoją karjerę kolarską. Trening przed Biegiem Dookoła Polski prowadził w Brześciu wspólnie z Ziembickim, znanym asem naszego kolarstwa szosowego, korzystając w pełni z jego doświadczeń, wskazówek i porad. Przeniósłszy się do Bydgoszczy, Więcek zabłysnął ostatnio jako zwycięzca 100-kilometrowego wyścigu w Pakości, w którym zdobył pierwsze miejsce. Z zawodu jest Więcek czeladnikiem rzeźnickim. W najbliższym czasie kolarz nasz ma zamiar przenieść się na stałe do Poznania.

Wyniki III etapu biegu

1) Więcek (Nr. 1) — 5:30:26.
2) Michalak (48) — 5:30:25.
3) Stefański (55) — 5:30:26.
4) Wisznicki (54) — 5:30:26.
5) Popowski (10) — 5:30:27.
6) Żak (66) — 5:30:27.
7) Duszyński (5) — 5:30:30.
8) Duda (71) — 5:30:31.
9) Olecki (43) — 5:32:23.
10) Kłosowicz (34) — 5:32:53.
11) Kalinowski (11) — 5:35:15.
12) Jednaszewski (26) — 5:35:25.
13) Ignatowicz (20) — 5:35:33.
14) Szeffel (70) — 5:36:15.
15) Serbeński (30) 5:36:15.
16) Śliwiński (4) — 5:36:15.
17) Gronczewski (8) — 5:36:22
18) Matlak (76) — 5:36:22.
19) Krawczyk (60) — 5:36:26.
20) Tropaczyński (29) 5:38:38.
21) Malczewski (42)—5:39:10.
22) Fröss (19) — 5:39:35.
23) Krotkiewski (65)—5:39:35
24) Zieliński (77) 5:41:10.
25) Piotrowicz (46) — 5:43:15.
26) Olszewski (17) — 5:43:35.
27) Sobolewski (2) — 5:46.
28) Węglarz (72) — 5:46:01.
29) Szymański (23) — 5:46:05.
30) Jakubiec (73) — 5:48:10.
31) Konopczyński (18) — 5:48:10.
32) Cieślak (47) — 5:55:55.
33) Napieracz (49) — 5:55:55.
34) Piotrowicz (69)—5:57:10.
35) Grzesik (68) — 5:58:54.
36) Ptak (59) — 5:59:30.
37) Konopczyński (24) — 5:59:30.
38) Koprowski (44) — 6:05:15.
39) Jackowski (52)—6:06:15.
40) Szarek (61) — 6:06:15.
41) Drańko (14) — 6:08:20.
42) Lambert (37) — 6:09:45.
43) Sierpiński (25) — 6:09:50.
44) Gałęcki (39) — 6:09:50.
45) Kostrzębski (31) — 6:15:10
46) Januszko (6) — 6:15:20.
47) Boczkowski (22)—6:16:43.
48) Gałęcki (40) — 6:16:43.
49) Bandyk (9) — 6:19:32.
50) Łaptaś (45) — 6:25:02.
51) Kamiński (3) — 6:25:02.
52) Sorówka (78) — 6:25:55.
53) Pisarski (28) — 6:28:15.
54) Popiel (27) — 6:40:03.
55) Kraśnicki (62) — 6:45:04.
56) Frołowicz (83) — 6:48:29.
57) Hiller (33) — 6:14:34.
58) Rasiński (57)—7:11:44.
59) Busza (74) — 7:24:24.
60) Neszper (79) — 7:25:56.
61) Żeromski (53) — 7:58:37.
62) Kiczek (56) — 8:15:08.
63) Ostrowski (50) — 8:23:10
64) Pilniak (32) — 8:23:11.
65) Polak (58) — 8:23:12.

Pogoń--Hasmonea 3:0

Był to jeden z najgorszych meczów sezonu. Obie drużyny wystąpiły w składzie rezerwowym, a gracze zapasowi, nie przedstawiali pełnowartościowego materjału. Pogoń mogła przy większej energji i lepszej dyspozycji zwyciężyć z różnicą 6-iu bramek.

Jednak zwycięzcy nie wysilali się, a po strzeleniu 2 bramek spoczęli na laurach i pozwolili nawet w drugiej połowie Hasmonei przeprowadzić szereg niebezpiecznych ataków.

Biało-niebiescy przegrali zasłużenie, ustępowali bowiem Pogoni we wszystkich linjach. Albański był lepszy od Blumenblatta, który walnie przyczynił się do przegranej swej drużyny, przepuszczając fatalnie 2 bramki. Obrona Pogoni niezła, zwłaszcza Mauer. Malinka gra zbyt ostro. W Hasmonei Birmbach b. słaby, przechodzi wyraźny okres spadku formy.

W pomocy zwycięzców dobry Deutschman najlepszy gracz na boisku Hanke rozumiał się ze Słoneckim. Prass bez wyrazu. U pokonanych najlepszy Horowitz, Grünberg nie pilnował przeciwnika, a Fleischer w pojedynkach ulegał Słoneckiemu.

Napad Pogoni grał ociężale. Na wysokości zadania stanęły skrzydła. W Hasmonei przeciwnie, skrzydła zawiodły, a ze środkowej trójki najlepszy był Urich.

Pogoń w pierwszej połowie przeważa. W 10-ej minucie Garbień strzela, Blumenblatt odbija piłkę zbyt krótko, a Kuchar dobija w 22 min. Blumenblatt puszcza łatwy strzał Garbienia.

Po przerwie Hasmonea cofa Hocha na pomoc, a Grünberga wstawia do napadu. Zmiana to zupełnie obraz gry i Pogoń coraz częściej musi się bronić. Mauer dwukrotnie nie trafia do pustej bramki. Szereg strzałów broni Albański. Przebój Garbenia przynosi w płonie trzecią bramkę.

Sędziował p. Rutkowski. Publiczności 2.500.

LEGJA — Ł. K. S. 1:0

Legja. Akimow, Madeyski Martyna, Amirowicz, Przeździecki, Szallen, Wypijewski, Nawrot, Łańko, Ciszewski, Cichecki.

Ł. K. S. Miła, Cyll, Gałecki, Trzmiela, Gosławski, Jasiński Durka, Moskal, Król, Feja, Śledź.

Przebieg gry wykazał że obu drużynom daleko jest obecnie do poziomu ich dawnej formy, oraz kondycji fizycznej, i że kilkumiesięczne walki ujemnie odbijają się na ich wartości. Zawody miały przebieg strasznie nudny, w niczem nie przypominały zawodów o mistrzostwo i o punkty.

Pierwsza połowa mija bezbramkowo, zmienne losy ważyły szalę zwycięstwa to na jedną to na drugą stronę. Zmarnowano cały szereg „murowanych" wprost pozycyj.

Po przerwie Legja rozpoczyna swój „kwadrans" gry w pewnych momentach całkowicie opanowuje boisko czerwonych, to znów odpoczywa, dopuszczając Ł. K. S. do głosu. Wreszcie w 82 minucie przerywa się Cichecki i nie zatrzymywany przez nikogo strzela jedyną bramkę.

ŁTSG. — Ruch mecz o wejście do Ligi rozegrany w Warszawie zakończył się bezapelacyjnem zwycięstwem łodzian 6:1.

PIŁKARZE CZESCY W WARSZAWIE

W ramach ogólnopolskich zawodów policyjnych odbył się mecz pomiędzy policyjnemi reprezentacjami Polski i Czechosłowacji. Gra prowadzona w żółwiem tempie wykazała techniczną przewagę Czechów, ale doskonała obrona Polaków paraliżowała skutecznie wszelkie ich zakusy na bramkę przeciwnika.

Mecz ten zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:1). Bramki zdobyli: dla Czechów — Janus, a dla Polaków — Kuder. Wyróżniły się u Czechów — atak, a u Polaków — obrona, bramkarz, oraz Kuder w ataku. Sędziował p. Dudryk. Puhar dla zwycięzców otrzymali — wobec wyniku remisowego — Czesi jako pamiątkę.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE PAŃ i PANÓW

Nieudana impreza w Warszawie

Bodajże żadne lekkoatletyczne mistrzostwa Polski, od jakich lat 6 nie wypadły tak marnie, jak tegoroczne. Zainteresowanie publiczności. — żadne, organizacja — ospała, ułożenie programu — fatalne, nastrój na zawodach — senny, wyniki sportowe — nagół nieszczególne, liczba startujących — zastraszająco mała.

Dopiero ostatni dzień ponekąd je zrehabilitował. Wreszcie skończono z farsą przedbiegów, w których nikt nie jest eliminowany, wreszcie ujrzeliśmy piękną walkę na 800 m. i na 110 przez płotki, dalej szereg pięknych rzutów oszczepem, dobry skok wdal, i dość emocjonujące, jak zawsze, choć słabe w wynikach sztafety.

Pierwsze natomiast dwa dni zawodów były wprost rozpaczliwe. Regularnie więcej, niż połowa zgłoszonych nie stawała na starcie, i mimo to urządzano stałe przedbiegi bez eliminacji, co dyskredytuje tylko całe zawody. Widok zawodników, biegnących wolniuteńko, jeżeli się trafi raz na całe zawody, wywołuje wesołość. Jeżeli jednak powtarza się ustawicznie przez dwa dni — powoduje niesmak.

Główna jednak przyczyna niepowodzenia mistrzostw tkwiła w ozem innem. Bo: przecież gdyby była silna konkurencja we wszystkich przedbiegach to i one byłyby ciekawe.

Zdaje się, że mistrzostwa zgnębiła Olimpiada. Zbyt długo zawodnicy do niej trenowali, zbyt długo prowadzili najintensywniejszy trening, zbyt wiele mieli zawodów pierwszorzędnej wagi. Wszyscy byli przemęczeni długim sezonem i mechanie pracowali już nad utrzymaniem się w formie. Pozatem dla tych, co jeździli zagranicę, przeważnie wielokrotnych mistrzów Polski mistrzostwa nie stanowiły już zbyt wielkiej przynęty.

Tytuł Mistrza jest w naszej lekkiej atletyce za mało cenionym, choć zwłaszcza jest z nim puhar ofiarowany na własność zawodnikow. Jest tak dlatego, że zbyt regularnie jedni i ci sami ludzie mistrzostwa zdobywają.

Z drugiej strony, gdyby zawody te urządzić z większym splendorem, z pewną dekoracją zewnętrzną miałyby one siłę atrakcyjną nierównie większą, zarówno dla zawodników, dla klubów, jak i dla widza.

A tymczasem mistrzostwa niczem zewnętrznie nie różnią się od dziesięciu innych imprez międzyklubowych w sezonie. Wielu zawodników przychodzi na nie, jak na odrabianie pańszczyzny wobec klubu.

*

Przechodząc do oceny poszczególnych konkurencyj stwierdzić należy, że znana o jakichś wrodzonych talentach Polaków do poszczególnych dyscyplin lekkiej atletyki, oparte są tylko na bardzo powierzchownych obserwacjach. Okazuje się bowiem, że te specjalności dla nas predestynowane, obecnie są w zupełnym upadku. Inne zaś, dawniej fatalnie zaniedbane, dziś stoją świetnie. Takie np. 1500 mtr., które było naszą chlubą w zeszłym roku, dziś poza Malanowskim, stało na poziomie mistrzostw w drugorzędnym okręgu.

Jedynie skok wzwyż i miot stoją sta le konsekwentnie na poziomie skandalicznym. Do pierwszego w znacznej mierze przyczynia się fatalna skocznia, z drugiem zaś nie możemy dać sobie rady, gdyż nie bierą się do tego odpowiedni ludzie. Do młotu trzeba wyszukać ludzi o szczególnie ciężkiej i silnej budowie i niepozbawionych szybkości.

*

W sprintach nieiada niespodziankę sprawił Szenach. Po lego przedolimpijskiem zaniedbaniu się w treningu, po jego dwuch przegranych do Sikorskiego, niejeden mógł uważać jego karjerę lekkoatletyczną za zbliżającą się ku końcowi. A tymczasem niespodzianie wygrał, ale i pobił jeden z najstarszych dziś, bo. czterolotni rekord na 200 m.

W sprincie przedłużonym na 400 m sytuacja od roku zeszłego nie uległa żadnej zmianie. Biniakowski, Kostrzewski i Weiss wciąż ci sami. Za to mamy pewne pogorszenie ogólne poziomu w porównaniu z rewelacyjnemi wynikami całej czołowej ósemki na wiosnę.

W 800 m. Kostrzewski dość niespodziewanie przeszedł samego siebie. Zdobyć po raz czwarty z rzędu Mistrzostwo Polski na tym najtrudniejszym z dystansów nie jest rzeczą małą. Jeżeli jednak udaje się to czołowemu typowi rzeczy, to samego dnia uzyskuje już europejski wynik w końcowym dla siebie pobocznej — na 110 m. przez płotki, który wreszcie poprzedniego dnia zdobył piąte z rzędu mistrzostwo na 400 m przez płotki — mamy do czynienia z sukcesem niezwykłym. I ukoronował ten sukces w dodatku pięknym rekord na 800 m.— 1:57.6 — to przecież wynik europejski.

Kusociński był wielką rewelacją. Po tym zawodniku, który na wiosnę zapowiadał się jako talent dość uzbrojony, mało kto spodziewał się tak pięknego wyniku. Zdaje się, że nie małą zasługę ma tu Klumberg, ale jeszcze większą jest tego który umie go słuchać i dobrze pracować. Zdaje się, że rekord 10.000 m. stoi dziś też do dyspozycji Kusocińskiego, który jednak bardzo mądrze robi, że nie razi się łapczywie na wszystkie rekordy naraz.

Mniej rewelacyjny, ale jednak dosko nały jest wynik Sarnackiego. Przecież i on ma dziś wszelkie szanse na poprawę rekordu na 10.000 m.

W rzutach mamy do zanotowania odrodzenie oszczepu. Niezwykłe świetna forma Gierałtowskiego i rewelacyjny Bobiński, ale przedewszystkiem znaczna liczba zawodników koło pięćdziesięciu zapowiada powrót do dawnej świetności tego naszego punktu, tak skandalicznie przez jakiś czas zaniedbanego.

Dysk i kula bez Barana i Górskiego — to był surogat Mistrzostw. Wprawdzie Heliasz wyrobił się na zawodnika pierwszorzędnego, jednak Baran stanowi tu klasę sam dla siebie i bez niego mistrzostwo nie było mistrzostwem.

Do jasnych punktów zawodów nale żała tyczka, choć rekord ani drgnął. Zawsze cenniejszem jest posiadanie kilku zawodników równych sobie, któ rzy mistrzowi minimalnie ustępują. O ile poprawa Majkowskiego i Wieczorka była do przewidzenia po ich dotychczasowych wynikach i pracy, o tyle taki Chełmicki stanowi bardzo miłą niespodziankę.

W sztafetach wyniki były kiepskie. Przyczyna się do tego z jednej strony okoliczność, że ani AZS ani Polonia niema najlepszego swego składu w 4x100, a na 4x400 m. trzej zawodnicy zwycięskiej drużyny byli przemęczeni trzydniowemi zawodami, a czwarty chory. Zresztą jest to stałym losem sztafet, rozgrywanych na zakończenie mistrzostw, że zmęczeni zawodnicy dalecy są od swych normalnych możliwości.

Ostatecznie pozostawiają wszystkie blaski i cienie tegorocznych mistrzostw, nie można się oprzeć wrażeniu, że impreza jako całość wypadła raczej szaro.

T. Semadeni.

Konopacka bohaterką w Krakowie

Benefis Konopackiej, czy najcelniejsze zawody lekkoatletycznego sezonu kobiecego w Polsce, nie wiemy doprawdy, który tytuł byłby właściwszy dla mistrzostw kobiecych, rozegranych w Krakowie w dniach 1 i 2 września.

Mistrzostwa krakowskie stały bokiem pod każdym względem pod znakiem Konopackiej. Niedawne sukcesy olimpijskie, stojące jeszcze tak żywo w pamięci każdemu Polakowi, sprawiły, że była ona bohaterką boiska. Niewiarogodne wprost wyniki, osiągnięte przez nią na mistrzostwach, przy złoczyły wszystkie inne zawodniczki i zepchnęły je na dalszy plan.

Zagranicą Konopacka jest fenomenalną dysbotką, w Polsce jest fenomenem we wszystkich działach lekkiej atletyki.

Na piętnaście konkurencji, rozegranych na mistrzostwach, Konopacka brała udział w ośmiu. We wszystkich zajęła naturalnie miejsca punktowane, osiągając ogółem 6 pierwszych miejsc, 2 trzecie i jedno czwarte.

A przecież lekka atletyka kobieca kroczy u nas naprzód siedmiomilowemi krokami. Plon 9 rekordów polskich świadczy wymownie o tem. Sportowo mistrzostwa krakowskie będą jedne z najdostojniejszych pozycyj naszego bilansu lekkoatletycznego w roku olimpijskim.

Poprawę znać we wszystkich punktach bez wyjątku. Postępy wykazały niektóre olimpijki, ale i cała szara masa zawodniczek.

Szereg nazwisk rewelacyjnych jak Czajówna, Dawozyńska świadczy o prawdziwej żywotności lekkiej atletyki kobiecej.

Równa walka we wszystkich niemal punktach wywarza przekonanie, że rekordy nowo postawione mają żywot efemeryczny, a tabela zmieniać będzie swój wygląd z dnia na dzień.

W sprintach naszej najlepszej Breuerówne znowu (jak i na Olimpjadzie) nie dopisało szczęście. Będąc w przedbiegach klasą dla siebie, musiała wskutek niedyspozycji zrezygnować z walki finałowej i pewnego tytułu mistrzyni. Hulanicka i Gędziorowska, oto jej najgroźniejsze konkurentki, przyczem Hulanicka barddziej odpowiada sprint czysty, Gędziorowska lepiej się czuje na przestrzeniach dłuższych. Wyniki Woynarowskiej, najstarszej z zawodniczek mistrzostw, świadczą o powrocie do formy sprinterki AZS. Ale młodsze ją znacznie prześcignęły. Grabicka nagół zawiodła.

W 800 mtr. Kilosówna, jakby cudem pozbyła się swego najgroźniejszego defektu — złej taktyki, tej taktyki, która przegrała bieg na meczu zeszłorocznym Polska — Austria. Mówimy cudem bo wyrobienie taktyczne przychodzi zwykle najpóźniej, jest nie mal funkcją obycia z boiskiem i zawodami. Tymczasem zarówno na Olimpjadzie jak i na mistrzostwach, Kilosówna biegła już taktycznie świetnie tem główniej górowała nad silniejszą starszą i szybszą (200 mtr.) od siebie Tabacką.

W płotkach rewelacyjną formę wykazała Dawozyńska, prowadząc pewnie do piątego płotka, zalamując się tu jednak. Gdyby nie to, byłaby bezapelacyjnie pierwsza, nawet gdyby Schabińska nie została na starcie. Wyniki płotków jest zresztą najsłabszym wynikiem mistrzostw.

W skoku wdal niedysponowana Breuerówna nie przekroczyła oczekiwanych 5 mtr. Nieomal że jej nie zastąpiła w tem Freiwaldówna we skoku pozakonkursowym. Pozatem poziom skoczkiń bardzo równy i wysoki. Szósta miała 465. Czajówna była rewelacją w obu skokach, zwłaszcza jednak w skoku wdal z miejsca, gdzie w końcu postawiła rekord polski na jakim takim europejskim poziomie. Rewelacyjnie skakała tu i Hulanicka.

W skoku wzwyż żadnych postępów. Konopacka utrzymuje się z niewielkiemi odchyleniami na swym poziomie, jeżeli porównać wyniki amsterdamskie — dość bladym, ale w Polsce niemal bezkonkurencyjnym. Jeszcze dobrze skakała — Schabińska, nie startowała, lane była o klasę gorsze.

Rzuty były niepodzielną domeną Konopackiej. Dysk świetny, na rzutni bowiem krakowskiej nie można było się niczego innego spodziewać w kulą dość znaczna poprawa zwłaszcza w wykonaniu oburęcznem, oszczep — jak na nią rewelacyjny (w rzutach oburącz 32.73). Na drugie miejsce w rzutach wysunęła się Jasna, wykazując pewne osłabienie formy w dysku, poprawę w kuli Kobietska zawiodła. Dość rewelacyjnie rzucała Kotowska. Dobrze zaś Lewinówna, kula. W oszczepie Lonka, bardzo równa. Lanżanka nie zrobiła postępów.

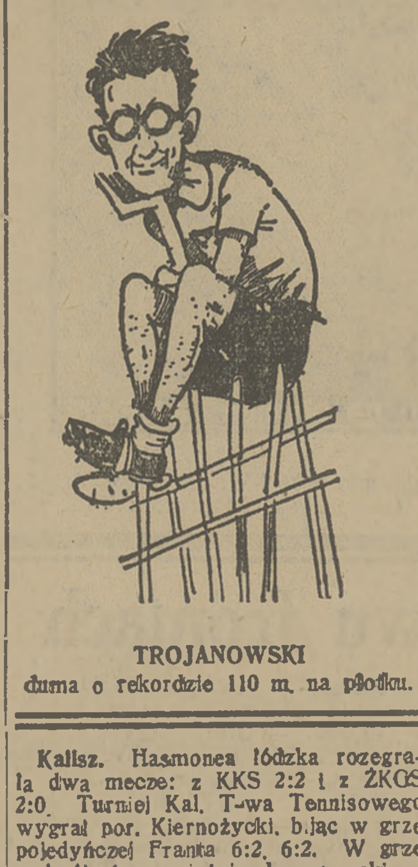
Sztafety przyniosły walkę nader emocjonującą i dalszą poprawę rekordów AZS w tej dziedzinie jest bezkonkurencyjny, zarówno z powodu swego składu i rekordów.

Narówni ze stroną sportową zadowolić i udział zawodniczek, których zjechało ich 72 z 17 klubów. Jedynie Łódź i Lwów nie przysłały przed stawicielek.

Ciemną niecą stroną zawodów była organizacja. Wiele przyczyn się na to składało. Przedewszystkiem nie odpowiednie boisko, zbyt wąska bieżnia, słabe rzutnie i skocznie. Złe ułożenie programu przemęczało zawodniczki i nużyło publiczność. Wreszcie brak wykwalifikowanych sędziów, bo mylne zrozumienie przez organizatorów pojęcia o ładzie i składzie, które winny panować na boisku, kończą ten szereg błędów, które chcielibyśmy wytknąć.

Usprawiedliwia ich to, że stara tymczasowa Warszawa nie wiele lepiej, a może nawet gorzej, wywiązała się ze swego zadania na mistrzostwach panów.

Pod jednym względem ustępowała Krakowowi napewno. W Krakowie były tłumny publiczności, w Warszawie trybuny świeciły pustkami. Czas dopraw by aby Warszawa zdobyła sobie należną popularność. Bezpiłka. To nie wina zawodników. Królową sportów grzebią przedewszystkiem organizatorzy którzy z barwnego widowiska robią zlepek nudnych fragmentów.



TROJANOWSKI
duma o rekordzie 110 m. na płotku.



MJR JACHEĆ,
sprawiedliwe sumienie Ligi.

Na boiskach Małopolski

Bieg kolarski w Tarnowie. W dn. 2 września b. r. odbył się w Tarnowie I-szy doroczny okrężny bieg kolarski o mistrzostwo m. Tarnowa. Trasa biegu: Tarnów — Tuchów — Gromnik — Zakliczyn — Wojnicz — Tarnów o charakterze górskim wynosiła 72.2 km. Na starcie stanęło 34 zawodników, a bieg skończyło 28. Tytuł mistrza m. Tarnowa, oraz srebrny puhar wędrowny ufundowany przez zarząd Ż. T. G. S. Samson zdobył Duda Stanisław z K. S. Garbarnia (Kraków) w czasie 2 godz. 20 min. 28 sek. Drugi przybył Żak Jan z K. S. Legja (Kraków) w czasie 2 g. 20 min. 28.20 sek. Trzeci był Piotrowicz Józef z W. K. S. Wawel (Kraków) w czasie 2 godz. 24 min. 45 sek.

Organizacja biegu b. dobra. Stan trasy dobry. Zainteresowanie biegiem ze strony publiczności było olbrzymie; przy mecie na t. zw Zamościu zebrało się około 1000 osób. Po biegu w sali posiedzeń Rady miej skiej odbyło się rozdanie i wręczenie pamiątkowych żetonów pierwszym 10-iu zawodnikom o ogólnej punktacji, oraz 3-m pierwszym tarnowianom, którzy bieg ukończyli. Z tarnowian pierwszy przybył Koryl z K. K. S. Metal; był on 11-y w ogólnej klasyfikacji.

W meczu lekkoatletycznym Metal zwyciężył Samson w stos. 10:8.

Wisła — Tarnovia 3:3 (1:1). Mecz o mistrz. kl. A K. O. Z. P. N-u zakończył się niespodziewanym wynikiem. Gospodarze z miejsca biorą górę nad Wisłą, która występuje do tych zawodów z Adamkiem Gierasem, Kowalskim i Reymanem I, lecz przerwie 20 minut miła bez rezultatu. W 22 min. gry Wisła zdobywa prowadzenie przez Kowalskiego. Wyrównuje Stasieńka w 44 min. gry. Po przerwie Tarnovia znowu góruje nad gośćmi i 55 min przynosi miejscowym drugą bramkę ze strzału Mikulskiego. Wyrównuje Choraży w 62 min. z karnego. W 10 minut później Kowalski z wyraźnego spalonego strzela trzecią bramkę, której bramkarz tarnowski wobec przepisowego gwizdka sędziego nie broni. Wynik końcowy ustala Mikulski w 77 min ładną główką. Najlepszy na boisku Partyka. Nad to wybili się Boryczko i Kosiński. U krakowian wyróżnili się lewy obrońca i Gieras na środku pomocy.

Brzeżany. Tennisowe mistrz. Brzeżan zdobył: Hański; w konkurencji pań — Zapłatyńska.

Borysław. Sokół (Drohobycz) — Kadima 3:3. Bramki zdobyli — Olszewski 2 i Kostek dla S.; Wechselberg 3 dla K. Sędzia p. Henig.

Staraniem Sokoła w Stanisławowie odbył się bieg kolarski na przestrzeni 28 klm. o tytuł mistrza Jaremcza. Tytuł ten zdobył Schenker Stan. (Pogoń — Lwów), który przejechał trasę w czasie 42.47, drugie miejsce zajął Hundert Adolf (Admira, Stanisławów), trzeci Stenzel Edward (Pogoń — Lwów). Czasy, jak na górzysty teren, bardzo dobre. W składzie komisji sędziowskiej wchodzili: pp. inż. Kuźmiński, Lieblich, Stenzel. Startowało 10, bieg ukończyło 8.

Stanisławów. Hakoah — repr. kl. B, 5:1. Z H. odznaczyli się bracia Presse rówie i Spitzer, z reprezentacji Skutnicki i Rogiński. Sędzia p. Wider.

Brzeżany. Ż. K. S. — Semawa 2:0. Obie bramki zdobył Majblum. Sędzia p. Danek.

Tarnopol. Jehuda — WKS Jadwiga (Lwów) 3:1. Spotkanie 6 p. lot. — Jehuda dało wynik nieorzstrzygnięty 2:2. Sędzia p. Szulc.

Złoczów. Lechja (Lwów) — ŻKS 2:1. Wynik tak zaszczytny zawdzięcza ŻKS ogromnej ambicji całej drużyny. Lechja — Janina 4:1. Lechja dał niezmiernie ładną i szybką grę, bilsze Janinę, która występuję tylko z czterema graczami pierwszej drużyny.

Termin meczu Cracovia — IFC w Krakowie został definitywnie zatwierdzony na dzień 27 listopada b. r.

Makabi krakowska ponownie zasilą dawj dawni jej gracze bracia Schnelldrowie, którzy przez dwa lata nie brali udziału w grze.

Katusz. Haszomer Hacair — Hitachduth 3:0. Bramki Seman (3).

Przewodniczący W. G. I D. Poznańskiego OZPN-u p. Tadeusz Przybyński, zrezygnował z tego stanowiska z powodu tarć w łonie zarządu, w miejsce jego wybrano p. Ślebiodę Szczepa dotychczasowego zast. przewodniczącego.

Kalisz i okręg

Kalisz. Hasmonea łódzka rozegrała dwa mecze: z KKS 2:2 i z ŻKGS 2:0. Turniej Kal. T-wa Tennisowego wygrał por. Kiernożycki, bijąc w grze pojedyńczej Franta 6:2, 6:2. W grze podwójnej zwyciężyła Jarnuszewski — Kiernożycki przeciw parze Förstl — Roszkiewicz 6:2, 7:5. Grę mieszaną wygrali p-na Szleserówna, por. Kiernożycki przeciw pp. Effeow. W grze pojedyńczej pań zwycięża p-na Szlese równa przeciw p. Effeowel.

Koło. Olimpia — 56 p.p. 3:1. KOS — Gwiazda 3:1.

Gniezno. Stella — Warta Ib 2:2. Wyróżnili się z Stelli — Nowicki i Wicherski, oraz Kmiola z W. Venus — Stella II 3:1. Wyścig kolarski o mistrzostwo Gniezna 105 klm. wygrał Wolny w 3 g. 26 m., 2) Gerhard, 3) Pałucki.

Płock. Siła — Tur 2:1. Zawody o mistrzostwo podokręgu. Siła grała nad spodziewanie dobrze. Strzelec (komb.) — Makabi (Komb.) 2:1. Makabi prowadził 1:0, lecz Strzelcy wyrównali i po przerwie uzyskuje jeszcze zwycięski punkt. Najlepsi na boisku: Zakrzewicz, Perelgryc i Szklarek. Sędziował dobrze p. Sekunda.

W zawodach kolarskich Sokoła na przestrzeni 30 klm. zwyciężył Kossowski.

Otwock. Hakoah — Hagibor (Warszawa) 5:2. RKS — Znicz 1:1.

Lublin. AZS — Barkochba (Radom) 6:0. Sędzia p. Moniak Unja — Plage-Laśkiewicz 4:2. Radomski K. S. — Unja 1:1. Dwie gole zdobytych przez radomian sędzia nie uznał.

Dubno. Metal (Lwów) podczas dwu dniowej gościny pobił Hakoah 6:2 i 2:1. Jutrznia — Hakoah II 0:0.

Dębica. Wisłoka — Hakoah 6:0.

Grajewo. 9 p. strz. k. — Grajewian ka 1:1.

Białystok. Sparta — Makabi 1:1 Sędzia p. Frenkiel. HKS — Jutrznia 2:0. Mistrzostwo Białost. Kl. Tennisowego wygrał p. Rybarczyk i Otto, w grze pań Rawska, w grze mieszanej p. Danielewiczowa i Rybarczyk.

Zagłębie

Sosnowiec. Sosnowiec — Świt 2:0. Mistrzostwo kl. A. Bramki uzyskali: Wawrzyniak i Kijański. Wyróżnili się: Andrusiewicz i Kijański ze Sos., i Wladerek ze Świtu. Sędziował p. Lichtenstein. Hakoah — Sarmata (Wolbrom) 3:1. Mistrz. kl. B Bramki uzyskali Gusman 2 i Siwek I, dla ostat. Łącznik. Najlepszy na boisku był Wekselman z Hak. Zawodami kierował p. Trzmiel.

Będzin. Hafler (Welnowiec) — Hakoah II 1:1. Miejscowi przeważali przez cały czas gry, podczas gdy Haller grał bardzo brutalnie. Sędziował p. Mandat.

Dąbrowa Górnicza. Zagłębianka — Makabi 3:2. Niespodziewane, lecz zasłużone zwycięstwo odniosła Zagł. nad Mak., która wystąpiła do powyższych zawodów z 5-ma rezerwowymi. Bramki uzyskali dla Mak — Szmidt i Lubelski, dla Zagł. Sobon 2 i Ney. Wyróżnili się —Ney i Hariton z Mak. Sędzia p. Sliwa Dąbrowa — Sarmacja 3:2. Młoda drużyna Dąbrowy odniosła ładny sukces, jednak A-klassowego przeciwnika w stosunku 3:2. Sarmacja z kilku rezerwowymi. Sędziował p. Tischler, bardzo źle.

T. S. Victoria (Sosnowiec) zdobył definitywnie mistrzostwo klasy A. Kieleckiego O. Z. P. N., uzyskując 20 punktów na 28 możliwych.

Częstochowa. Warta — Zagłębie (Dąbrowa Górn.) 4:0 (2:0) Zawody o mistrz. kl A Sędziował dobrze p. W. Rozencwaig z „Warty", wyróżnił się szczególnie S. Markowicz z Zagłębia, lewy obrońca, i bramkarz.

Warta II — Turyści 2:2. Zawody o mistrz. kl. B. Sędziował p. Bronsztajn. Skra I — Victoria I 1:0. Zawody o mistrz. kl. B., decydujące zarazem o pierwszem miejscu w grupie. Skra po zdobyciu jedynej bramki z główki Gątkiewicza, zaczęła grać na czas. Sędziował p. L. Rosenzweig. Concordia — Polcyny K. S. 4:2 Zawody o mistrz. kl. C. Sędziował p Weinstok. Światowid (Myszków) — Błyskawica 4:2. Światowid dzięki wygranej został mistrzem swej grupy kl. C.

Wyniki zawodów wojskowo-sportowych

Wyniki zawodów wojskowo-sportowych o mistrzostwo O. K. III w Grodnie. Marsz. 10 klm. ze strzelaniem na 200 mtr.: 1) 5 p. Leg. Piechoby wojskowy wygrał 81 p.p.; bieg szturmowy — 76 p.p.

W lekkiej atletyce padły nast. wyniki godne uwagi: 100 mtr. — Gniech, 3 sap. 11.4 sek.; 200 mtr. — kpr Gniech 24 sek.; 400 mtr. — kpr. Gniech 55 s.; 800 mtr. — kpr Wiśniewski 2 m. 11 sek.; 1500 mtr. — plut. Żylewicz 3 p. sap. 4 m. 26 sek.; 110 płotki — sierż. Wieczorek 18.5 sek.; rzut granatem — Wieczorek 38.53 mtr.; rzut oszczepem — Wieczorek 51.28 mtr.; rzut kulą — plut. Nowicki 9 sap. 12.31 mtr.; skok w tyczce — Wieczorek 3.30 mtr.; skok wzwyż — sierż. Białkowski 170 cm.; skok wdal — Wieczorek 633 cm.

SKRZYNKA POCZTOWA
„Przeglądu Sportowego"
(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. Elg. Pereśw.-Sol., Poznań. Adres zmienimy Nagrodę wysłaliśmy.

P. R. i M. Częstochowa. Dziękujemy za zwrócenie uwagi i szczery stosunek Załatwiony.

P. J. G. Grajewo. Prosimy.

P. Zys. L'cht., Sosnowiec. Nie obiecujemy z powodu braku miejsca.

P. Jar. Rusk., Warsz. Są to sprawy wojskowe. Omyłki wyszedł się nie pomylił.

P. A. Sz., Warsz. Nieoficjalny rekord Hamma (USA) 791 cm.

„Stały Czytelnik", Warszawa. Oficjalnej klasyfikacji państw na Olimpiadzie niema.

P. Fr. Rzesz., Pozowice. Wyniki przecież podawaliśmy. Za numery na ieldzie prosimy nadesłać zgory.

P. J. Sz. Kowel. Pan żartuje. Wysłaliśmy trzy listy list poleconym. Wiecej nie wyślemy.

P. K. Brześć nad Bug. Adres p. H. Konopackiej brzmi: Warszawa, Grochowska 24

P. Ap. Mal. Lwów. Gdyby notatka była o 80 proc. krótsza umieściliby śmy. W obecnej formie nie.

P. T. W., Warszawa. Radzimy zgłosić się osobiście do Polonii, Szczygła I. Tam Pana poinformują o wszystkiem.

P. Nik. Plech. Poznań. Dziękujemy za list. Smutnej sławy meczu TKS—Warta poruszać nie będziemy. W dyskusję tą wdawać się nie chcemy.

P. J. Wr. Tarnów. Nieporozumienie. Adres dobry.

P. T. S., Poznań. Oczywiście bez porozumienia z Panem sprawa niewiadoma. Czekamy na drugie wyjaśnienie.

P. Bol. Cwl., Piotrków. Dziękujemy zapamiętamy za pamięć.

P. Włodz. Rac., Nowy Sącz. Dziękujemy serdecznie. Żądane adresy: A. J. S. Bracia Kierzkowscy, W-wa, Szpitalna 7; Indian, inż. Czaplicki W-wa, Ordynacka 13; Harley Davidson, Auto-Service, W-wa, N. Świat 9.

Kl. Prac. Zj. Zakl. Przem. Scheible i Grohmana. Niestety, spisu takiego nie posiadamy.

P. H. St., Poznań. Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego, Warszawa, Sztab generalny, Pl. Saski.

K. S. Pogoń, Katowice zdobył mistrz. A okręgu Śląskiego i stale do kl. B. przez wejdzie do ligi.

Widz 555, Poznań. Sprawę rozstrzy gnął już W. G. i D. i uzasadniając protest T. K. S. i wydając szereg zarządzeń.

P. M. K., Koło. Owszem prosimy. Podanie wyszczególnienie ciekawszych momentów, oraz zawody.

P. L. Bornes, Warszawa. Anglja nie należy do FIFA — o dalszej czasie pisaliśmy — nie wiemy, czy Polska weźmie ktoś udział w rozgrywkach.

P. H. Jon. Stanisławów. Prosimy pisać wyraźniej — zwłaszcza nazwiska, których przecież nie znamy.

P. J. Frucht., Warszawa. Uwzględnimy wszystko w miarę możności.

P. J. Leb., Warszawa. Po Olimpiadzie zaprzestaliśmy wydawania takich nadzwyczajnych numerów czwartkowych, które wyłącznie podawały wiadomości z Olimpiady. W czasie Biegu Dookoła Polski wychodzimy dodatek nadzwyczajny, nie obejmujący ciekawszych 30-metrowo skoki.



Warta utwierdza się na czele Ligi

Wspaniały mecz z Polonią wygrywają Poznańczycy 3:1

Niedzielne spotkanie lidera ligi z Polonią w Warszawie było dla poznaniaków niezwykle ważne. W razie bowiem porażki, pozycja Warty dziś już bardzo pewna zachwiałaby się w sposób zdecydowany i, kto wie, czy nie przyczyniłaby się do załamania psychicznego drużyny, wyczerpanej ciężkiemi walkami ligowemi.

A przyznać trzeba, że w meczu niedzielnym stała Warta nad przepaścią nie raz i nie dwa. Podciągnięta w formie do maximum Polonia jest obecnie przeciwnikiem rzeczywiście groźnym, a to co pokazała w meczu niedzielnym do przerwy stało na poziomie najwyższej klasy piłkarstwa polskiego.

Jednak warszawianie swej bardzo znacznej przewagi w polu, a zwłaszcza w sytuacjach podbramkowych, nie potrafili do przerwy unaocznić cyfrowo. Jeśli nie Fontowicz i słupki lub poprzeczka to przypadek, a wreszcie brak szczęścia sprawił, że z tej połowy gry Warta wyszła obronną ręką, nie tracąc ani jednej bramki.

Uporczywe, pełne zapału i, trzeba przyznać, umiejętności szturmy gospodarzy nie przyniosły im choćby jednego punktu. Ten brak efektu bramkowego sprawił, że po przerwie Polonja załamała się psychicznie, co goście wyzyskali w stu procentach.

Do walki drużyny stanęły w zestawieniach:

Warta: Fontowicz; Śmigiak, Flieger; Wojciechowski, Spojda, Przykucki; Radojewski, Staliński, Szerfke, Przybysz, Rochowicz.

Polonia: Kisieliński; Miączyński, Bułanow; Seichter, Hyla, Focht; Zimowski, Koch, Ratka, Ałaszewski, Krygier.

Po rozpoczęciu gry przez Wartę nie potrafiła ona jak zazwyczaj w pierwszych minutach opanować boiska, lecz oddała inicjatywę w ręce ambitnej, szybkiej i bitnej Polonii. Groza utraty punktu przeleciała nad bramką gości po raz pierwszy wraz z ostrym chybionym szczurem Krygiera w 10-ej minucie. Potem momenty gorące, a niejednokrotnie wręcz tragiczne, zaczęły się mnożyć w oczach. Fontowicz był jednak zawsze na miejscu i obronił równie pewnie świetny strzał Kocha w 12-ej min., jak szereg podbramkowych pociągnięć Ałaszewskiego, Ratki i Krygiera.

W tym odcinku gry ofensywa Warty nie miała nic do powiedzenia. Zagraniom napadu opartym na wysokiej technice piłki brak było dwu zbyt cennych czynników, aby można było liczyć na sukces. Nie miały one, z wyjątkiem akcyj Stalińskiego, szybkości, a również ich strona psychiczna nie była wcale przekonywająca.

To też rezultatem tych anemicznych wysiłków był poza kornerem, jeden jedyny niebezpieczny przebój Szerfkego strzelony w aut.

Po przerwie Polonia gra początkowo rozpędem z przed pauzy. Załamanie, zbyt marnotrawiącej swe siły, drużyny następuje z chwilą kiedy Rochowicz po długim biegu i zwycięskim pojedynku z wybiegającym Kisielińskim umieszcza piłkę w siatce gospodarzy. Polonia zbiera się do generalnej kontrofensywy, ale oko doświadczonego widza spostrzega, że jest to walka skazanych na porażkę.

Warta opanowana od początku, nabiera teraz pewności siebie, Polonia nerwowa od pierwszego kopnięcia piłki, zaczyna się tracić. Ponadto widać na ekspensujących się nieekonomicznie jej graczach, jak Hyla, Krygier, Ratka i Seichter wyraźne zmęczenie.

Plonem tego rozpaczliwego zrywu jest jeszcze kilka gorących momentów pod bramką gości, a wreszcie więcej niż zasłużona bramka zyskana ze strzału Krygiera, a dobita przez Kocha.

To jednak nie koniec meczu. Wspaniały zegar „Omega", zdobyty przez Polonię w konkursie „Sympatyj Klubowych" urządzonym wiosną przez red. „Przeglądu Sportowego" wskazuje, że do końca brakuje jeszcze pełne 25 minut.

To też w pięć minut później Warta aranżuje wprost klasyczną akcję skrzydłową: świetnie wystawiony Rochowicz przebija się — centruje, a Szerfke mierzonym strzałem o sztangę lokuje piłkę w siatce Polonii po raz drugi.

Punkt wieńczący zwycięstwo Warty jest niemniej wartościowy. Zdobywcą jego jest tym razem Staliński, który po mistrzowsku stopuje piłkę i umieszcza ją gdzie należy.

Oceniając grę obu drużyn, stwierdzić należy, że było to zmaganie się zespołów wysokowartościowych i równych sobie. Przeciwnicy walczyli sposobami wręcz odmiennemi. Zapałowi Polonii Warta przeciwstawiła niezwykle umiejętne rozłożenie sił, szybkości — doskonałe ustawianie się, nerwowości — spokój i opanowanie.

Z poszczególnych graczy trudno kogoś specjalnie wyróżniać: naogół wszyscy znajdują się u szczytu formy. Słabiej nieco od innych wypadł Wojciechowski i do przerwy Spojda w Warcie, oraz Zimowski, a przedewszystkiem Focht w Polonii.

Wysoką klasą był Fontowicz. Staliński zawsze sugerował swym ciągiem na bramkę, Krygier póki świeży był nie do utrzymania, a Ratka mimo, że kierownikiem napadu nie jest, posiada jako gracz zalety bardzo wybitne. Hyla b. dobry, zamęczył sam siebie, wychwytywaniem piłek, przeznaczonych dla bocznych pomocników a Przykucki jest typem gracza który technikę łączy z „głową", grą piękną i nienagannem zachowaniem się na boisku.

Grę prowadził jak zwykle dobrze dr. Lustgarten z Krakowa.



Zdj. na płytach „ALFA"

ROZDANIE NAGRÓD W LUBLINIE

Obok p. wicewojewody Karasińskiego — Michalak przepasany szarfą zwycięzcy etapu. Za nim nadkom. Sobociński, mjr. Mirski-Woleński, kpt. Zagoździński i red. Sikorski. Klęczą z nagrodami w ręku (od lewej): Zieliński, Więcek, Żak; stoją od lewej: Duszyński, Gronczewski, Kłosowicz, Fröss.

Punktacja ligowa po ostatnich meczach niedzielnych przedstawia się następująco: 1) Warta — 30 pkt.; 2) I.F.C. — 26 pkt.; 3) Pogoń — 26 pkt.; 4) Wisła—25 pkt.; 5) Cracovia — 25 pkt.; 6) Legja — 24 pkt.; 7) Polonia—23 pkt.; 8) Czarni — 21 pkt.; 9) Warszawianka — 17 pkt.; 10) Ruch — 17 pkt.; 11) Turyści — 15 pkt.; 12) ŁKS — 14 pkt.; 13) Hasmonea — 11 pkt.; 14 T.K.S. — 10 pkt.; 15) Śląsk — 4 pkt.

Pełną tabelę umieścimy w najbliższym numerze czwartkowym w dn. 13 b. m.

Mistrzostwo kl. A okręgu lubelskiego zdobył 22 p.p. (Siedlce).

Trzeci występ reprezentacji Czerniowiec zakończył się znowu porażką Rumunów. Tym razem ich pogromcą była reprezentacja Przemyśla, która wygrała w stosunku 4:2. Drużyna polska przeważała przez cały czas. Publiczności 2000 osób.

Lekkoatleci niemieccy zwyciężają na dwu frontach

Na niezwykły luksus sportowy, świadczący wymownie o wielkiej potędze pozwoliły sobie Niemcy. Walka na dwa fronty w lekkiej atletyce, walka zwycięska wykazała, że Niemcy swą potęgę opierają nie na wybitnych wynikach poszczególnych zawodników, ale na istotnie imponującym poziomie szerokich mas we wszystkich dziedzinach lekkiej atletyki.

W tych warunkach Niemcy bez trudu zwyciężyli w stosunku dość przekonywującym. W powodzi świetnych wyników osiągniętych na bieżniach Berlina i Frankfurtu należy wymienić rekord światowy Niemiec w sztafecie 4x100 mtr. 40.8 wynik Buechnera na 400 mtr. 47.8, Mollesa w oszczepie 64.05, Hirschfelda w kuli 15.57, Sempego na 110 mtr. płotki 14.8 i Duhoura w kuli 15.09. Duhour już po raz drugi w sezonie bieżącym przekroczył mityczną do niedawna granicę 15 mtr.

Niemcy — Francja 84:64 w Berlinie.

100 mtr. — Corts (N.) 10.8, 2) Jonath (N.) o pierś, 3) Cerbonney (F.) o 3 mtr. 200 mtr. — Koernig (N.) 21.2, 2) Cerbonney (F.) o 5 mtr.; 3) Houben (N.). 400 mtr. — Buechner (N.) 47.8; 2) Storz (N.) o 6 m.; 3) Moulines (F). o 1 m. 800 mtr. — Engelhardt (N.) 1:56,2; 2) Boecher (N.) o 2 m.; 3) Galitier (F.) o 3 m. 1500 mtr. Ladoumegue (F.) 3:59.3; 2) Boecher (N.) o 6 m.; 3) Krause (N.). 5 klm. — Boitard (F.) 15:14.2; 2) Boltze (N.) o 40 m.; 3) Cohn (N.). 110 mtr. przez płotki — Sempe 14.8; 2) Marchand (F.) o 6 m. Steinhardt i Schulze zdyskwalifikowani. Stafeta 4x100 mtr. Niemcy (Jonath, Corts, Houben, Koernig) 40.8 sek (rek. światowy). Francja o 10 mtr. Sztafeta 4x400 mtr. Niemcy (Schmidt, Storz, Engelhardt, Buechner) 3:18, Francja 3:21.

Skok wzwyż — Menard (F.) 1.91; 2) Koepke (N.) 1.88; 3) Ladewig (N.) 188; 4) Lewden (F.) 1.80 (!). Skok wdal — Koechermann (N.) 736; 2) Meier (N.) 735; 3) Alzieu (F.) 704. Tyczka — Ramadier (F.) 380; 2) Vintousky (F.); 3) Wegener (N.) 360.

Pchnięcie kuli — Duhour (Fr.) 15.09; 2) Kulzer (N.) 14.37; 3) Schroeder (N.) 13.59. Rzut dyskiem — Hoffmeister (N.) 46.62; 2) Paulus (N.) 43.34; 3) Noel (F.) 43.15. Oszczep — Molles (N.) 64.05; 2) Schlokat (N.) 62.64; 3) Degland (F.) 59.00.

Niemcy zajęły więc ogółem 9 pierwszych miejsc. Francja 6.

Niemcy — Szwajcarja 89:49 we Frankfurcie.

110 mtr. — Geerling (N.) 10.8; 2) Eldracher (N.) 10.9; 3) Weibel (S.). 200 mtr. — Eldracher (N.) 21.9; 2) Salz (N.) 22.5; 3) Weibel (S.) 22.8.

400 mtr. — Neumann (N.) 49.5; 2) Krebs (N.) 50; 3) Goldfarb (S.) 50.4. 800 mtr. — Martin (S.) 4:07,3; 2) Schilgen (N.); 3) Sujata (N.). 1500 mtr. — Martin (S.) 1:55.4; 2) Mueller (N.) 1:57; 3) Tarnogrocki (N.) 1:58 5 klm. — Klip (N.) 15:30.9; 2) Helber (N.); (N.) 15; 2) Trossbach (N.) 15.2; 3) Stauber (S.). Sztafeta 4x100 mtr. Niemcy (Salz, Eldracher, Metzger, Geering) 41.6; 2) Szwajcarja 42.8. Sztafeta 4x400 — Niemcy (Gertz, Meisel, Kebs, Neumann) 3:20! 2) Szwajcarja 3:27.8.

Skok wzwyż — Rosenthal (N.) 183; 2) Huhn (N.) 178; 3) Schmidt (S.) 170. Skok wdal — Dobermann (N.) 725; 2) Moelle (N.) 709; 3) Meier (S.) 692. Tyczka — Werkmeister (N.) 340, Luescher (S.) 330, Stengle (S.).

Pchnięcie kuli — Hirschfeld (N.) 15.57; 2) Seradaris (N.) 14.02; 3) Nuesch (N.) (S.) 13.96. Dysk — Conturbia (S.) 43:17; 2) Schaufele (N.) 42.01; 3) Seradaris (N.) 41.97. Oszczep — Schmackerts (N.) 61.36.

REGATY MIĘDZYKLUBOWE W WARSZAWIE

Pierwsze poważne regaty wioślarskie po Olimpjadzie spotkały się z wielkiem zainteresowaniem. Cała Warszawa chciała zobaczyć tych, którzy w Amsterdamie wywalczyli niespodzianie dla sportu polskiego tyle zaszczytów.

Zdobywca trzeciego miejsca na Olimpjadzie — Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie — wykazało, że reprezentuje teraz extra klasę w wioślarstwie polskiem, spychając na dalszy plan bez konkurencyjny do niedawna Akademicki Związek sportowy w Warszawie.

BTW. pokonała w ósemkach o mistrzostwo Warszawy o półtora długości AZS., osiągając czas 5:00:1 sek., a w czwórkach pobiło tenże AZS. o 5 s. (czas zwycięzców 5:23.1).

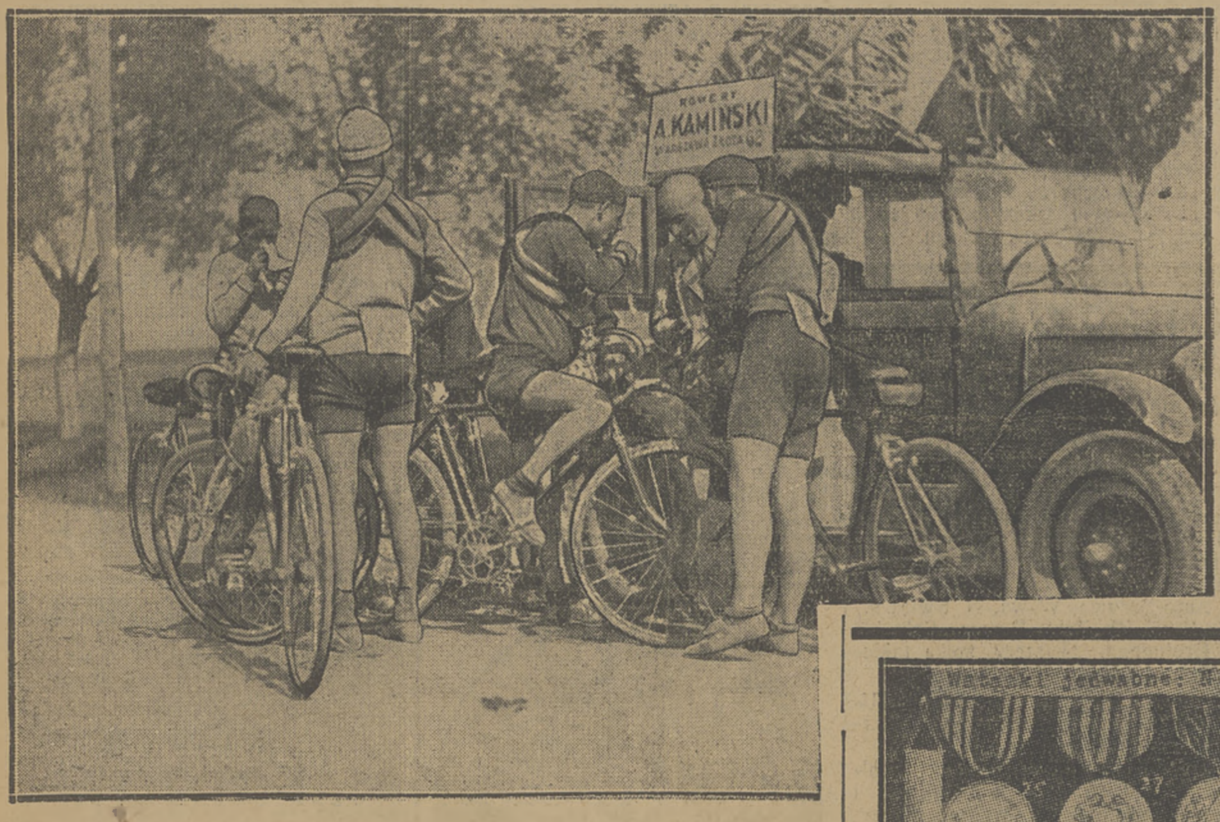
W jedynkach Długoszewski, pod nieobecność Barwickiego, bez trudu zwyciężył Lisickiego; czas 6:01.1.

W nowych drugorzędnych biegach zwyciężyły WTW., AZS., (Kraków), AZS. (Warszawa).

Turniej tennisowy o mistrzostwo Łodzi przyniósł pierwszorzędną sensację w postaci porażki jakiej doznał Warmiński od Goldsteina.

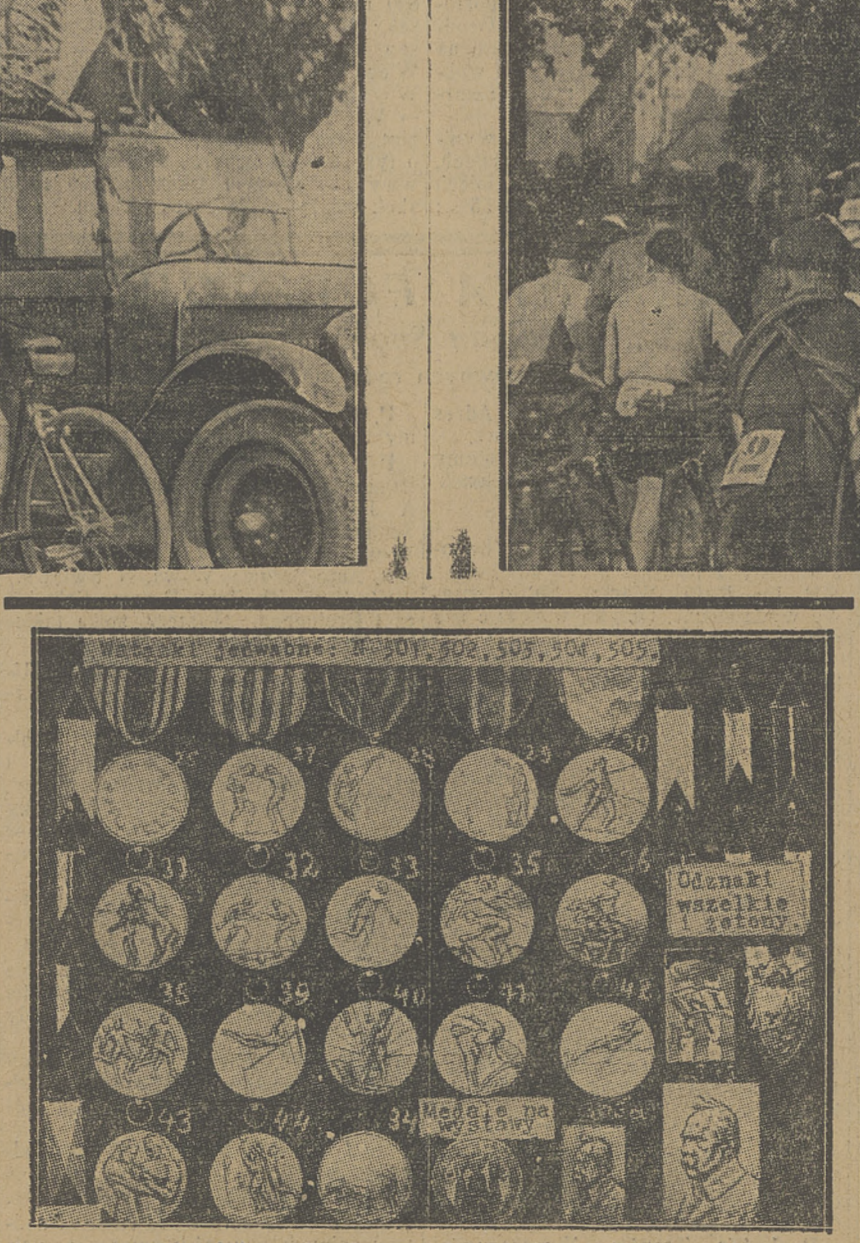
Mistrzostwo Łodzi zdobył Maks Stolarow, bijąc J. Stolarowa 6:3 6:2; w grze pojedynczej pań Rychterówna pokonała Poradowską 6:1, 6:1. W doublu bracia Stolarow biją Warmińskiego, Stefnera 1:6, 6:8, 7:5, 6:4, 6:3. W grze mieszanej J. Stolarow i Rychterówna biją M. Stolarowa i Skarpowe 6:3, 4:6, 6:2.

Wyścigi samochodowe we Lwowie przyniosły w dorobku nowy rekord polski inż. inż. Lefeld na Austro Damlerze osiągnął na przestrzeni 1 klm. szybkość 170.011 klm. w 1 godz. Drugi był Szwarcsztajn (Bugatti) — 148.56; 3 Cieński (ADR.) 137.43. Bieg na 20 klm. wygrał Liefeldt (ADR) w czasie 8:34:4 (średnia szybkość 139.97); 2) Szwarcsztajn (Bugatti) — 125.98; 3) Cieński.



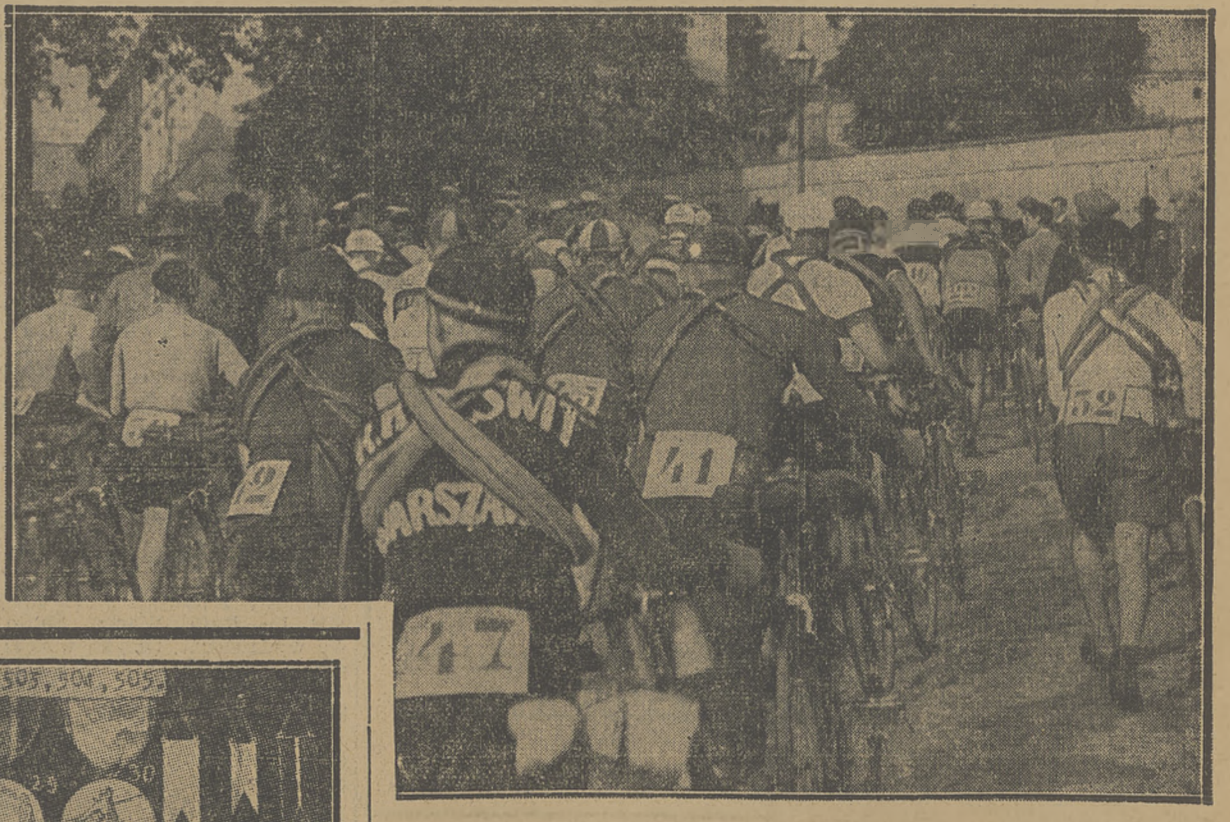
WODY, WODY!

Okrzyk ten nie pozostałe bez odpowiedzi: samochód wytwórni Kamińskiego, podróżujący z jeźdźcami, był witany na trasie, niczem studnia na Saharze



Najnowsze wzory medali sportowych zaprojektowanych w przeważnej większości przez artystę-rzeźbiarza Jana Maletę, twórcę nagrody-rzeźby, zakupionej przez „Aeroklub" na raid powietrzny Małej Ententy.

Medale, które widzimy na ilustracji, są do nabycia w tych składnicach sportowych, którym powierzyła sprzedaż Pierwsza Krajowa Fabryka Metali i Nagród Sportowych A. Nagalskiego w Warszawie.



Z DYNASÓW NA START.

Tłum kolarzy rusza ul. Oboźną pod pomnik Kopernika, by za chwilę rozpocząć pierwszy na ziemiach polskich wyścig o tytuł króla szosy i drogi

Wielka rewja rakiet polskich w Katowicach

Detronizacja starych mistrzów. Wysoki poziom turnieju

Doroczny turniej tennisowy o mistrzostwo Polski odbył się w tym roku w Katowicach. Przez bardzo piękne place Katowickiego Klubu Tennisowego przesunęli się nieomal wszyscy najlepsi polscy gracze; brakło na starcie jedynie Kruszewskiego z Warszawy i Kuchara, któremu chora noga nie pozwalała w tym roku osiągnąć poważniejszych wyników.

Komitet turniejowy popełnił tylko ten błąd, że najważniejszą rozgrywkę t. j. finał panów odłożył na wtorek chociaż mógł być on rozegrany już w niedzielę. Przyglądało się zawodom stale około 500 osób.

Do gry pojedyńczej panów dopuszczono w tym roku jedynie elitę polskiego tennisu, złożoną z 48 graczy. Ograniczenie liczby zgłoszeń było niezwykle trafnym krokiem ze strony Polskiego Związku Tennisowego i wydawałoby się słusznem zmniejszenie jeszcze i tej liczby na rok przyszły.

Z lepszych graczy odpadli w dwóch pierwszych rundach Goldstein i Zachar, którzy też w grze pocieszenia zajęli 2 pierwsze miejsca, a do jednej ósmej części finału doszło 16-tu graczy, przedstawiających rzeczywiście I polską klasę. Ponieważ jednak rozstawiono tu braci Stolarowów, Czetwertyńskiego, Marszewskiego, Förstera, Lotha, Warmińskiego i Steinera przeszli oni i tę rundę bez wysiłku, bijąc Wittmana, Nawratila, Lieblinga, Horaina, Stahla i Miziewicza. Jedynie Steiner miał cięką robotę z Lautnerem.

W ćwierćfinale zaszła pierwsza prawdziwa niespodzianka, gdy mistrz Polski J. Stolarow przegrał do Marszewskiego w stosunku 3 setów na O. Zwycięstwo Marszewskiego, jeżeli chodzi o samą grę, było w pełni zasłużone, gdyż górował nad przeciwnikiem pewnością uderzenia, spokojem i długością piłek. W trzecim secie po wygraniu przez Marszewskiego pierwszych gier, były mistrz Polski zamiast rozpocząć gwałtowny atak, próbował grać defenzvwnie co go ostatecznie przyprawiło o klęskę.

Czetwertyński rozprawił się z Foersterem dość łatwo, taktyką i pewnością przewyższając przeciwnika o klasę.

Świetna gra Lotha przy siatce nie wystarczyła jednak byłemu reprezentacyjnemu bramkarzowi Polski, by wygrać z M. Stolarowem, chociażby jedną partję. Ten ostatni doprowadził swą grę już do tej doskonałości, że przeciwnik grający jednostronnie nie może z nim wygrać.

W każdym jednak razie Loth, operując niezłym pierwszym serwisem i fenomenalnemi smeczami jest groźny dla każdego polskiego gracza.

Czwarty wreszcie ćwierćfinał wygrał Warmiński, rewanżując się Steinerowi za ostatnią porażkę. Katowiczanin mający nie dość szybką piłkę i startując słabo, był wobec voleyów Warmińskiego bezradny.

Półfinały przyniosły spodziewane wyniki: Czetwertyński pokonał Marszewskiego poraz niewiadomo który wyprowadzając go zupełnie z uderzenia swemi krótkiemi i ściętemi piłkami. Znakomity start Czetwertyńskiego do najbardziej plasowanych piłek, słaba gra Marszewskiego przy siatce, wreszcie nerwy, które nie wytrzymały i wynik tego nieefektownego meczu pozostał tylko 3-setowy. W drugim półfinale została wreszcie rozwiązana zagadka, trwająca cały ten rok: kto jest lepszy, M. Stolarow czy Warmiński? Większa różnorodność uderzeń, 3 rodzaje serwisu i lepszy backhand dawały Maksowi Stolarowowi 75% możliwości wygrania. Warmiński górował ambicją, lepszą grą ze środka placu, no... i miał po swojej stronie sympatję publiczności, która go dotąd nigdzie w Polsce nie opuszcza.

Tak więc do finału doszli: gracz, którego nazwisko jest już dwa razy wyryte na puharze Pol. Związku Tennisowego, oraz ten, któremu dzisiaj można przypisać największy talent tennisowy. Przypuszczano, że M. Stolarow powtórzy zeszłoroczną taktykę brata z finału o mistrzostwo Polski i tak się też stało. W pierwszym secie odbijał on piłki Czetwertyńskiego niezliczoną ilość razy, aż wreszcie gdy nadeszła dogodna chwila wyrabiał sobie pozycję przy siatce i kończył piłkę. Przechylił w ten sposób pierwszego seta na swoją korzyść w stosunku 6:2. W drugim secie Czetwertyński zaczyna grać bardzo ostro, ale mimo tego ulega Stolarowowi po niezmiernie zaciętej walce 6:4, wygrywa natomiast trzeciego seta 6:2. Prowadzi też w czwartym secie, a Stolarow widząc, że tego seta nie wyciągnie, oddaje go w stosunku 6:0, oszczędzając się na decydującą partję. Był to rzeczywiście niezwykle mądry krok, gdyż w piątym secie, gdy Czetwertyński prowadził już 6:5 i był bardzo niedaleki do uzyskania mistrzostwa, łodzianin zdołał znaleźć jeszcze tyle energji i siły, aby wygrać trzy gry z rzędu. Ogólny rezultat: **6:2, 6:4, 2:6, 0:6, 8:6.** Sety 3:2 dla Stolarowa, gry 24:22 dla Czetwertyńskiego!

W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska zgotowała zwolennikom swego talentu wielką niespodziankę. Jedyna dotychczas pięciokrotna mistrzyni Polski—Richterówna musiała się poraz pierwszy uznać za pokonaną i to w półfinale mistrzostwa. Jędrzejowska operując prawie męskim drivem z forehandu i bardzo ściętym „slicem" z backhandu, plasuje swe piłki znakomicie. Start ma również doskonały, a jedynemi słabemi stronami są: drugi serwis, brak rutyny, której zresztą w jej wieku nie można posiadać, no... i zbytnia pewność siebie.

Dobrze się też stało, że w finale została pokonana po równej jednak walce, przez Dubieńską, a to przedewszystkiem dzięki nadzwyczajnej grze, jaką ta ostatnia zademonstrowała. Dubieńska zawdzięcza swe mistrzostwo przeniesieniu się do Katowickiego Klubu Tennisowego i wytrwałemu treningowi z Foersterem i Steinerem. Jędrzejowska natomiast, która w zeszłym roku przegrała w półfinale teraz zajęła drugie miejsce i można przewidzieć z góry, że o ile będzie dalej nad sobą pracować, może być mistrzynią w roku przyszłym, a za dwa lata zupełnie bezkonkurencyjną.

Z innych pań — Poradowska grała znacznie lepiej, niż na wiosnę w Krakowie, a z nowych talentów wspomnieć można o Fussgängerównej, Bieleckiej Pozowskiej i Krupiance.

Gry podwójne panów dały pewne mistrzostwo braciom Stolarow, bijącym w finale Czetwertyńskiego i słabo smeczującego Miziewicza 2:6, 8:6, 6:3, 6:1. Gra jednak zwycięzców nie zadowoliła ich zwolenników, gdyż panuje ogólne przekonanie, że Czetwertyński z Lothem lub Warmińskim zdołali by pokonać łodzian, którzy w półfinale pobili Lotha — Marszewskiego z trudem w pięciu setach. Czetwertyński i Miziewicz natomiast byli poważnie zagrożeni przez Steinera —Warmińskiego, chociaż i ci grali poniżej swej formy. Dobremi parami okazali się Goldstein — Luxemburg i Horain — Wittmann.

W mixcie teoretycznym absurdem było zwycięstwo Junżanki — Nawratila nad Dubieńską—Foersterem, ponieważ Foerster pobił Nawratila 6:1, 6:3, 6:0, a Dubieńska jest od Junżanki o dwie klasy lepsza. Najcięższe partje dla mistrzów Jędrzejowskiej i Czetwertyńskiego były w pół i ćwierćifnale.

Richterówna zawiodła na całej linji i przegrała wraz z J. Stolarowem do Jędrzejowskiej i Czetwertyńskiego 2:6, 6:1, 6:4. Nieznana przedtem Scarpowa z Poznania (Warta) uzyskała dzięki świetnej grze partnera M. Stolarowa wielki sukces w postaci dojścia do finału, w którym jednak musiała przegrać. Wynik 6:1, 4:6, 6:1 dla pary krakowsko-warszawskiej nie oddaje rzeczywistego stosunku sił, w każdym jednak razie panią Scarpową uważać należy za wybitną „mixistkę".

Gra podwójna pań nie przyniosła prócz finału żadnych ciekawych gier ani wyników. W samej jednak decydującej rozgrywce Dubieńska i Richterówna okazały fatalną taktykę. Zamiast grać ostro na Groblewską, stojącą stale przy siatce, a nie będącą w stanie skończyć drivu jednej z nich, grały na Jędrzejowską, pilnującą tyłu kortu. Ta oddawała piłkę jak maszyna, a od czasu do czasu zdarzało się i Groblewskiej skrócić piłkę lub splasować. Wynik spotkał się z największym aplauzem publiczności, choć był trochę nie na miejscu, gdyż wygrały nie lepsze, ale szczęśliwsze.

Mistrzem juniorów został w tym roku Horain, który okazał lepszą grę, niż ta, która wystarczyła Wittmanowi, aby zdobyć w zeszłym roku mistrzostwo, rozgrywka jednak między tymi dwoma stałaby dziś pod znakiem zapytania. Naogół jednak biorąc klasa juniorów obniżyła się znacznie, gdyż drugi z kolei nie mógłby się równać z czwartym w zeszłym roku.

W doublu juniorów, konkurencji rozgrywanej po raz pierwszy, wygrała dobra para Horain i Czyżowski, którzy pozatem i na innych turniejach odnosili sukcesy. W „pocieszeniu", jak wspomnieliśmy, otrzymali nagrody— Goldstein 1-szą, Zachar drugą.

W sprawozdaniu z turnieju podnieść należy z radością otwarcie go uroczyście przez pana wojewodę śląskiego dr Grażyńskiego, co uwydatnia, że w sferach urzędowych zwracają coraz większą uwagę na sport i wychowanie fizyczne.

Jeżeli zaś mamy ocenić ogólnie klasę polską, to podwyższyła się ona znacznie i rokuje najlepsze nadzieję na przyszłość.

Aby porównać siłę poszczególnych klubów ułożyliśmy nieoficjalną **klasyfikację, licząc za I miejsce — 4 pkt., II miejsce — 2 pkt., trzecie — 1 pkt.; w juniorach I — 2 pkt., II — 1 pkt.** O ile zaś pary były złożone z różnych klubów, dzielimy liczbę punktów na połowę. W tym stosunku zajął **pierwsze miejsce Łódzki Kl. T., zgarniający 12 pkt.,** drugie miejsce Warszawski L. T. K. — 9.5 pkt., trzecie Katowicki K. T. — 7.5 pkt., czwarte AZS Kraków — 6.5, piąte Cracovia — 4 pkt., szóste Lwowski K. T. — 2 pkt., dalej idą AZS Poznań, Warta, Krakowski K. T. i Klub 1924 Lwów.

Sensacyjna klęska Wiery Richter w mistrzostwie Polski zrobiła w Łodzi przygnębiające wrażenie. Pięciokrotna mistrzyni ma na swe usprawiedliwienie kompletny brak treningu. Przez szereg miesięcy p. Richter bawiła w Marjenbadzie, gdzie jednak nie miała sposobności trenowania.

Turniej tennisowy w Radości przyniósł następujące rezultaty: W grze pojedyńczej panów pierwsze miejsce zajął Kantiff, drugie — Lewkowicz. W grze pojedyńczej pań: 1) Świerszczówna, 2) Rondio. W grze mieszanej pierwsze miejsce zajęła para: Gobiecowa, Gacki, drugie — Świerszczówna, Marzec. W grze podwójnej panów zwyciężyli — Gacki i Kantiff, drugie — Lewkowicz i Iberkleid.

W ogólnej punktacji „Łucznika" Wittiga po zawodach głównych prowadzi A.Z.S. mając 36 pkt. Druga Polonja z 29 punktami, na trzeciem miejscu ex auquo Warszawianka —Warta po 22 p. Dalej 5-ta Cracova 15 p., potem Ł.K.S. i A.Z.S. Kr. po 4 p., dalej Polonja Bydgoska i 2 p. Saperów po 3 p., i wreszcie Sokół, Bydg. Varsovia i Związek Młodz. Wiejskiej. Białystok po 2 punkty.

Do powyższego dojdą punkty za wieloboje, bieg na przełaj. steeple - chase i Maraton.

P. Rudolf Brzeziński, znany sędzia piłkarski, kapitan związokwy Poznańskiego ZOPN, został skreślony z listy członków zarządu PZOPN z powodu wielokrotnej absencji na zebraniach.

W Giszowcu odbyły się Międzynarodowe zawody pływackie, urządzone za zezwoleniem P. Z. P. przez K. S. Giszowiec. Do zawodów stanęły prawie wszystkie pływackie kluby Ślązków Górnego (częśc. polskiej i niemieckiej) i Cieszyńskiego. Osiągnięte wyniki wykazały wyższość Niemców, którzy z wyjątkiem skoków we wszystkich męskich konkurencjach odnieśli zwycięstwo.

Cracovia — Pogoń. Nowy Bytom (Górny Śląsk) 2:0. Zawody towarzyskie. Drużyna Górnośląska zaprezentowała się całkiem dodatnio i przedstawia dobrą A klasę. Cracovia wystąpiła do powyższych zawodów bez Kałuży, Ptaka i Szumca, a Doniec grał tylko od przerwy. Gra do przerwy obfitowała w szereg obustronnych ataków niewyzyskanych, których Cracovia miała więcej od przeciwnika. Po przerwie wybitna przewaga Cracovii.

Klub hokejowy Lechja w Poznaniu pozyskał na członka, a równocześnie na kierownika treningów b. reprezentacyjnego gracza Czechosłowacji — Brunwalda z Morawskiej Slavii. Lechja, jeden z najmłodszych klubów hokejowych w Polsce, wykazuje dużą ruchliwość, dowodem czego zdobycie przezeń II miejsca w mistrzostwie okręgowem.

Nieporozumienia w łonie zarządu Poznańskiego ZOPN-u spowodowały rezygnację p. Donata ze stanowiska prezesa; agendy te sprawuje obecnie wiceprezes p. Sparty z Poznania.

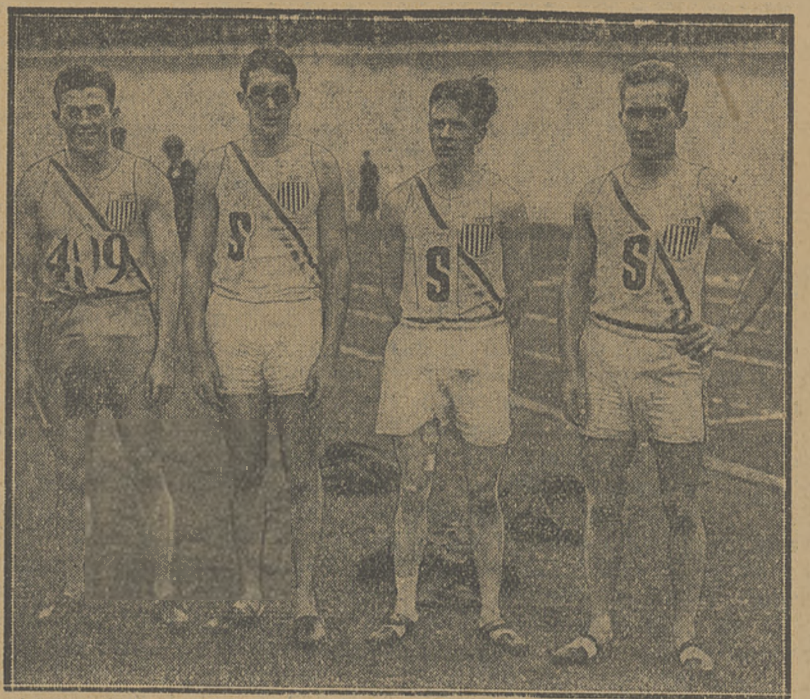
P. Bira, a nie p. Z. Hanke był sędzią meczu Pogoń (Lwów) — Śląsk w Lipnach.

W kalejdoskopie zagranicznym



BRIX

godny następca Raffa Rosego, reprezentował w Amsterdamie najwyższą klasę światową i zdobył dla Ameryki drugie miejsce za Hirschfeldem



MISTRZOWIE ŚWIATA

Sztafeta amerykańska 4x400 mtr., która w Londynie pokonała swój własny rekord na dystansie mili ang. 1609 mtr. w czasie 3:13.4.



MISS SMITH.

Jedna z lepszych sprinterek amerykańskich mimo fatalnego stylu uzyskuje w biegach przez płotki dzięki szybkości dobre wyniki.

Puhar Europy środkowej

Ćwierćfinały puharu środkowo europejskiego zostały definitywnie zakończone. Poza Ferenczvarosi i Admirą do dalszych gier zakwalifikowały się Rapid i Viktoria Žižkov. Odpadły w grach eliminacyjnych — Hungaria, Slavia, Beogradzki S. K. i Gradjanski. Dwie drużyny przez pierwszą kolejkę zdołała więc przeprowadzić tylko Austrja. Najheroiczniejszą walkę o zwycięstwo musiał stoczyć Rapid.

W trzeciej grze z Hungarią, własna publiczność w niemałym stopniu przyczyniła się do zwycięstwa Rapidu. Grał on o cień lepiej od Hungarii we wszystkich linjach i na sukces w pełni zasłużył. Bramka jednak, którą zwycięstwo to zapewnił sobie, była conajmniej nieprzekonywująca. Padła ona w 8 minucie, zarządzonej wskutek wyniku bezbramkowego dogrywki, z wolnego strzelonego z 25 mtr. przez obrońcę Witschela, a piłkę skierował do własnej bramki obrońca Hungarii — Mandl.

Inny zupełnie przebieg miało spotkanie ćwierćfinałowe Viktoria Žižkov — Gradjanski. Po zwycięstwie Gradjanskiego w Zagrzebiu nad Viktorią spodziewano się naogół gry wyrównanej. Tymczasem Czesi panowali zupełnie na boisku, a ich bramkarz pierwszą piłkę otrzymał dopiero w 80-ej minucie. Z owego strzału padła też jedyna bramka dla Jugosłowian. Dla zwycięzców 6 goli uzyskali Podrazil (2), Dvoracek, Steiner, Meduna i Srba.

20.000 dolarów warta była bramka, strzelona przez Rapid Hungarii. Jak bowiem wyliczono dochody, które przypadną w udziale Rapidowi po zwycięstwie nad Hungarią i zakwalifikowaniu się do dalszych rozgrywek o puhar środkowo-europejski wynoszą 20,000 dolarów. Samobójczy gol Mandla był więc przypuszczalnie najcenniejszą bramką świata.

Pływackie spotkanie międzypaństwowe Austrja — Czechosłowacja zakończyło się zwycięstwem Austrji w stosunku 38:33. O zwycięstwie tem zadecydowały pływaczki wiedeńskie, bowiem w konkurencjach męskich Czesi mieli znaczną przewagę.

Elita pływaków olimpijskich bawiła w Wiedniu, demonstrując najwyższy kunszt pływacki świata. Anne Borg wygrał dwa biegi, bijąc na 100 mtr. w czasie 1:00,2 Kojaca (1:00.8), a na 500 metr. w czasie 6:21.2 Crabbego (6:27.4). Kojac zwyciężył bezkonkurencyjnie na 100 mtr. nawznak w czasie 1:10.8. Norelius płynąc walkowerem pobiła rekord światowy na 300 mtr w czasie 4:08.

Maraton pływacki rozegrany w konkurencji kobiecej w Ameryce o nagrodę ofiarowaną przez króla gumy Wrigleya, przyniósł wyniki sensacyjne. Faworytka Ederle przyszła dopiero na szóstem miejscu. Zwyciężyła Ethel Hertle, która dystans 16 klm. przebyła w czasie 5 g. 35 m. Nagroda 20-letniej zwyciężczyni wynosiła ok. 100.000 zł.

Rekord światowy w rwaniu ciężarów lewą ręką ustanowił Niemiec, Schweiger (155 funtów) bijąc wynik dotychczasowy o 5 funtów.

Kolarstwo

Mistrz kolarski świata Falk Hansen znalazł pogromcę zupełnie niespodziewanego. Oto w czasie mistrzostw skandynawskich, uległ on pewnie Norwegowi Evensenowi na dystansie 1 klm. Evensen wygrał również mistrzostwo w biegu 10 klm., bijąc Carlsena. Hansen wycofał się wskutek upadku.

Klasyczna długodystansowa nagroda francuska „Bol d'Or", rozgrywana w ciągu 24 godzin za prowadzeniem tripletek, zakończyła się zwycięstwem Australijczyka Oppermana, który przebył rekordowy dystans 936,9 klm. i pokonał najbliższego konkurenta Moutona o 105 okrążeń.

Ostateczna klasyfikacja niemieckiego mistrzostwa szosowego dla zawodowców wyłania jako zwycięzcę Feliksa Mantheya przed Nebem B. Wolkem i Kohlem.

Moeskops pokonał w Szczecinie takich zawodników jak Kaufman, Spears i Engel.

Moeller, świetny stayer niemiecki zwyciężył w wielkiej nagrodzie Hannoweru, bijąc Benoita, Marronniera, Sutera i Leddy'ego.

Zawody stayerów w Chemnitz obsadzone były przez elitę kolarzy świata. Na starcie stanęli: Sawall, Linart, Thollembek, Snoek i Lewanow. W dwu biegach po pięćdziesiąt kilometrów rozwinęła się zacięta walka, której głównemi aktorami był b. mistrz świata Linart i jego pogromca z Budapesztu — Sawall. Zwyciężył Linart, przychodząc w pierwszym biegu na pierwszem miejscu przed Thollembekiem i Sawallem w świetnym czasie 31:36. W drugim biegu uległ Linart coprawda Sawallowi w czasie 39:43, nie wpłynęło to jednak na ogólną klasyfikację, która brzmiała: Linart 2) Sawall, 3) Snoek, 4) Thollembek, 5) Lewanow.

100 klm. bieg na motorami w Paryżu zakończył się niespodziewanie zwycięstwem Torricelliego (Włochy) w czasie 1:24:54.8; w pobitem polu znajdowali się: Grassin, Sausin, Krewer i Breau.

Piłka nożna

Wyniki mistrzostw angielskiej pierwszej ligi nie przyniosły specjalnych niespodzianek. Na wyróżnienie zasługuje wysokie zwycięstwo Cardiffu, trzecia z rzędu porażka Bolton Wanderers, dobra forma mistrza Evertonu, nienadzwyczajna wicemistrza Huddersfieldu.

Wyniki brzmiały: Cardiff City — Burnley 7:0, Arsenal — Bolton Wanderers 2:0. Everton — Portsmouth 4:0. Huddersfield Town — Birmingham 0:0. Aston Villa — Liverpool 3:1, Blackburn Rovers — Sheffield Wednesday 4:1. Westham United — Bury 3:0. Leicester City — Leeds United 4:4. Manchester City — Manchester United 2:2. Sheffield United — Newcastle United 3:1. Sunderland — Derby County 3:0.

W mistrzostwie Czechosłowacji źle zastartowała Sparta, osiągając z Cechie Karlin zaledwie 1:1, Slavia bez trudu zwyciężyła S. K. Kladno w stosunku 3:0. Bohemians uległ niespodziewanie debiutantce w I Lidze Libenowi w stosunku 3:4.

Ferenczvarosi, mistrz piłkarski Węgier już w pierwszem spotkaniu tego sezonu stracił punkt, osiągając z Ujpesti wynik 2:2. Debiutujący w Lidze Somogyi pokonał Bastię 2:1. Sabaria uległa Vasasowi też 1:2.

W mistrzostwach Austrji ogólną sensacją jest fakt, że Admira nie zdobyła dotąd ani jednej bramki, a jednak wskutek wyników remisowych z Vienną i WAC-em ma już 2 punkty. Na czele tabeli stoją chwilowo Vienna po zwycięstwie nad Floridsdorfem w stosunku 2:0 i WAC po remisie z Admirą. Pozatem Słovan pokonał Wacker 2:0, dzięki dobrej kondycji fizycznej, Austrja przy dużej dozie szczęścia zwyciężyła BAC 3:2, nowicjusz w lidze Nicholson, pokonał słabą obronę Sportklubu 3:1.

Szwecja pokonała Finlandję w Helsingforsie w stosunku 3:2. Gra obfitowała w szereg momentów emocjonujących i wykazała zupełną równorzędność obu drużyn.

Tennis

Tenniści francuscy zawodzą w Ameryce na całej linji. Oba double Borotra, Boussus i Cochet, Brugnon zostały wyeliminowane, przyczem pierwsza para przegrała już w pierwszych rundach, a Cochet Brugnon ulegli w półfinale Lottowi i Hennesseyowi w stosunku kompromitującym 2:6, 1:6, 2:6. Trzeba jednak przyznać, że Lott, Hennessey są w tej chwili bezkonkurencyjni. Niemniej dotkliwą porażkę jak Francuzom zadali oni w finale gry podwójnej znakomitym Australijczykom — Pattersonowi i Hawkesowi. Wynik brzmiał 6:1. 6:2. 6:1. Stwierdzić należy, że od niepamiętnych czasów nie notowano w mistrzostwach amerykańskich takiej przewagi jednego doubla nad innemi. Mistrzostwo w grze mieszanej zdobyła para Wills, Hawkes, bijąc w finale Australijczyków Ross, Moon w stosunku 6:1, 6:3. Poprzednio w półfinale mistrzostwa para zwyciężyła Borotrę i Morrill' 6:2, 6:1.

Włochy pokonały Belgję w spotkaniu tennisowem w stosunku 9:3. Ciekawe jest, że Belgja wygrała 30 setów, podczas gdy Włochy zdobyły ich zaledwie 29.

Garbarnia traci z końcem r. b. dwu dobrych graczy, Billa i Nagralę, którzy wyjeżdżają z Krakowa.

Kozok II gracz IFC pracuje obecnie stale w Nowym Chorzowie pod Tarnowem i prawdopodobnie będzie grał w Tarnovii.

Chruściński, pomocnik Cracovii objął posadę trenera - amatora w drużynie R. K. S. Czechowice pod Bielskiem, gdzie przebywa na urlopie.

Ketz, bramkarz Wisły zgłosił wystąpienie z tego klubu.

Turniej zawodowych zapaśników z udziałem m. in. Bahn — Samsona (Ameryka), Bryły (G. Śl.), Bekker - Szczerbińskiego (Warszawa), Orłowa (Rosja), Pineckiego, olbrzyma Wielkopolski, Schneidera (Niemcy), Wainury (Mandżurja) i in. odbywa się w Poznaniu w Hali Maszyn na terenie Targów Poznańskich. Zapasy cieszą się dużem powodzeniem u publiczności. Kierownictwo turnieju spoczywa w rękach znan. sportsmena p. K. W.

Jesienny sezon wyścigów konych w Łowiczu rozpocznie się 23 b. m. potrwa 5 dni. Przewidzianych jest codziennie 7 gonitw. „Derby" —tradycyjny bieg Wielkopolski na dyst. ok. 6.400 m. z nagrodą 5.000 zł. odbędzie się na zakończenie sezonu w dniu 7 października. Obecnie przerabiane są gruntownie przeszkody, oraz jest też planowany tor, tak, że widzowie obserwować będą mogli cały przebieg gonitw, co dotychczas było ujemną stroną łowickiego turfu.

Majchrzycki (Warta), Mistrz Polski wagi lekkiej w boksie, został przez Wydział Sportowy Polskiego Zw. Bokserskiego zdyskwalifikowany z dn. 1 b. m. na jeden rok za wysoce nietaktowne zachowanie się podczas posiedzenia Wydz. Sportowego P. Z. B. Z tego powodu M. nie weźmie udziału w zawodach bokserskich w Kopenhadze.

Poznania, która zajęła 4-te miejsce w mistrzostwie okręgowem, zaproszona została do Wilna na 22 i 23 b. m. dla rozegrania zawodów piłkarskich z A. Z. S. i mistrzem Wilna 1 p. p. leg.

Goplana w Inowrocławiu urządza dn. 16 b. m. doroczny bieg o puhar. Dystans 6 000 m.

Przyszłość, mistrz Wołkowyska, uzyskała w r. b. następujące wyniki: z Makabi 5:0 z 77 p. p. (Lida) 4:1, z L. K. S. (Lida) 3:2, z 11 p. lot. (Lida) 1:0, z S. K. S. 4:3 i 1:1, z repr. Lidy 2:0 i 5:3 z Przyszłością (Lida) 2:2 i 4:2.

Różne

Joe Dundee, mistrz świata wagi półśredniej ukazał się po dłuższej przerwie znowu na ringu i dotkliwie skompromitował swą godność króla boksu. Jego przeciwnik, murzyn Jack Thompson, panował całkowicie nad sytuacją, tak że Dundee już w drugiej rundzie musiał się poddać.

Mistrzostwo Finlandji w dziesięcioboju zdobył Yrjöla osiągając 7492 pkt. przed Jaervinenem 7141 pkt. W biegu 3 klm. z przeszkodami mistrz olimpijski Loukola ustanowił nowy rekord fiński w czasie 9:46. W biegu 25 klm. Marttelin osiągnął 1:24.35. W sztafetach wyniki były słabsze: 4x100 43.5; 4x400 3:25.6; 4x800 7:52.8.

Zawody międzynarodowe w Pradze czeskiej, interesujące nas specjalnie ze względu na nasze niedzielne spotkanie z Czechami dały wyniki następujące: 400 i 800 mtr. — Schindler 52 i 1:59.7; 1500 mtr. — Brautigam (N.) 4:16.4; 5 klm. — Kościak 15 50; dysk i kula Douda 42.46 i 13.85; oszcz. Bezwoda (Austrja) 53.86; wwyż — Kuelmund 177; tyczka — Votawa 360; 200 mtr. — Kollger 23.3; 110 płotki — Wessely (Austrja) 15.5.

Peltzer, który z niewiadomych przyczyn odmówił w ostatniej chwili udziału w reprezentacji niemieckiej na mecz z Francją został przez Związek niemiecki zawieszony.

Spotkanie międzypaństwowe Łotwa — Litwa w Kownie zakończyło się wielkim skandalem. Po zakończeniu meczu 1:1 publiczność pobiła graczy i sędziego.

Prenumerata kwartalna zł 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł 0.40.

Redakcja i Administracja Jasna 10 tel. 9?-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA", Spół Akc. Warszawa. Nowy-Świat Nr. 39. Tel. 93-10. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Spółka Akcyjna. Redaktor odpowiedzialny: Marian Strzelecki.